

Wokół
80. rocznicy
powstania
w getcie
warszawskim

Havi Dreifuss

Uniwersytet Telawiwski oraz Yad Vashem
havi@tauex.tau.ac.il

Komenda Żydowskiej Organizacji Bojowej podczas powstania w getcie warszawskim – nowe ujęcie¹

Streszczenie

Mordechaj Anielewicz jest znany jako komendant powstania w getcie warszawskim. Tymczasem ponowna analiza dokumentów i świadectw rodzi znaczące pytania o rolę i autorytet Anielewicza w Żydowskiej Organizacji Bojowej. Opierając się na uważnej lekturze owych źródeł, autorka artykułu umieszcza Anielewicza w szerokim kontekście historycznym i rzuca światło na metody działania ŻOB zarówno przed powstaniem, jak i w jego trakcie, umożliwiając tym samym ponowną i pogłębioną ocenę żydowskiego ruchu oporu w getcie warszawskim.

Słowa kluczowe

Żydowska Organizacja Bojowa, komenda ŻOB, żydowski ruch oporu, Ha-Szomer ha-Cair, Dror, wielka akcja eksterminacyjna, akcja styczniowa, powstanie w getcie warszawskim, Mordechaj Anielewicz, Hersz Berliński, Icchak Cukierman, Marek Edelman, Israel Gutman, Cywia Lubetkin

Abstract

Mordechai Anielewicz is known as the leader of the Warsaw Ghetto Uprising. However, a re-examination of documents and testimonies raises significant questions about Anielewicz's role and authority in the Jewish Fighting Organization. Based on a careful reading of these sources, the author of the article places Anielewicz in a broad historical context and sheds light on the methods of the ŻOB both before and during the uprising, thus enabling a renewed and in-depth assessment of Jewish resistance in the Warsaw Ghetto.

¹ Artykuł powstał na podstawie badań „Więcej niż śmierć i bunt: życie codzienne w ostatnich miesiącach istnienia getta warszawskiego” (nr 120/11), które zostały sfinansowane przez Narodową Fundację Nauki Izraela. Pierwsza wersja treści została zaprezentowana w Międzynarodowym Instytucie Badań nad Holocaustem w Yad Vashem w lutym 2013 r. w ramach grantu badawczego Dank Gartner.

Dziękuję panu Noamowi Rachmilewiczowi z Archiwum Muzeum Bojowników Getta, którego pomoc, poświęcenie i wszechstronna wiedza umożliwiły odnalezienie różnych wersji wiadomości, które docierały na aryjską stronę w dniach powstania i które stanowią podstawę tego artykułu. Chciałabym również podziękować prof. Omerowi Bartovowi, dr Belli Gutermań, panu Ronenowi Harenowi, prof. Jeremy'emu Cohenowi, prof. Gaiowi Mironowi, prof. Samuelowi Kassowowi, pani Jonat Rotbein, dr Juwałowi Rotmanowi za lekturę pierwszych wersji tekstu, po której pomogli mi swoimi komentarzami i spostrzeżeniami.

Keywords

Jewish Fighting Organization, JFO command, Jewish resistance movement, Hashomer Hatzair, great extermination operation, Warsaw ghetto uprising, Mordechaj Anielewicz, Hersz Berliński, Icchak Cukierman, Marek Edelman, Israel Gutman, Cywia Lubetkin

Pamięci mojego nauczyciela profesora Israela Gutmana, członka Ha-Szomer ha-Cair, bojownika powstania w getcie warszawskim i jednego z najwybitniejszych badaczy Holokaustu

Wstęp

Mordechaj Anielewicz należy do najbardziej znanych postaci w historii Żydów podczas Zagłady. Urodził się w Wyszku w 1919 r. w ubogiej rodzinie; kiedy jeszcze był dzieckiem, przeprowadzili się do jednej z biedniejszych dzielnic Warszawy. W młodości Anielewicz wstąpił do Betaru, a po około roku dołączył do ruchu Ha-Szomer ha-Cair, by szybko stać się tam wybitnym członkiem młodego kierownictwa. Gdy wybuchła wojna, wraz z setkami tysięcy innych Żydów uciekł na Wschód, ale wrócił do okupowanej Polski i brał czynny udział w działalności edukacyjnej swojej organizacji. W dotychczasowym dyskursie i badaniach naukowych Anielewicz jest opisywany jako komendant Żydowskiej Organizacji Bojowej podczas powstania w getcie warszawskim, które wybuchło w kwietniu 1943 r. Tymczasem ponowne spojrzenie na dokumenty z dni powstania, a także z poprzedzających je miesięcy oraz uważne zbadanie zebranych przez lata świadectw bojowników powstania nasuwa znaczące pytania o rolę i autorytet Anielewicza w Żydowskiej Organizacji Bojowej.

Wątpliwości co do jego roli jako komendanta ŻOB nie są nowe i pojawiały się już w przeszłości. Spośród dowódców powstania w getcie warszawskim wojnę przeżyło kilka osób, w tym bundowiec Marek Edelman² i przywódca ruchu He-Chaluc Dror Icchak (Antek) Cukierman³. Zapytano ich wprost, dlaczego Anie-

² Marek Edelman (1922–2009), delegat Bundu w komendanturze Żydowskiej Organizacji Bojowej, jeden z przywódców powstania w getcie warszawskim. Matka Edelmana była działaczką Bundu, Marek więc od najmłodszych lat brał udział w jego działaniach. W czasie wojny stał się jedną z wyróżniających się postaci i został wyznaczony na pełnomocnika partii w dowództwie ŻOB. Edelman był komendantem w rejonie szopu szczotkarzy w powstaniu w getcie warszawskim (piszę o tym także dalej) i wraz z resztkami współbojowników wyszedł kanałami na stronę aryjską, gdzie ukrywał się do końca wojny. Edelman został w Polsce; uczestniczył w ruchu solidarnościowym dążącym do przemian demokratycznych. Więcej o jego postaci zob.: Marek Edelman, *Getto walczy (Udział Bundu w obronie getta warszawskiego)*, Warszawa 1945; Hanna Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, wyd. 1, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1977, oraz wiele innych (wyd. izraelskie: Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1981); Marek Edelman, *I była miłość w getcie*, spisała Paula Sawicka, Warszawa: Świat Książki, 2009.

³ Icchak (Antek) Cukierman (1915–1981), jeden z założycieli i dowódców Żydowskiej Organizacji Bojowej w getcie warszawskim, a po wojnie jeden z organizatorów ruchu Ha-Bricha

lewicz został mianowany komendantem ŻOB. Dzisiaj również ich odpowiedzi brzmią zagadkowo. Edelman odpowiedział: „Bardzo chciał nim być, więc go wybraliśmy. Był w tej ambicji trochę dziecinny, ale to zdolny chłopak, czytany, pełen wigoru”⁴, Cukierman zaś stwierdził:

Nieraz pytano mnie, jak to się stało, że Anielewicz został komendantem ŻOB-u a nie ja. Odpowiadam na to: mogłem być komendantem i nie wywoływałoby to żadnych problemów. [...] Anielewicz chciał być komendantem ŻOB-u i zasługiwał na to pod każdym względem. Wierzył we własne siły i miał ambicję. Zapropował siebie na to stanowisko na posiedzeniu sztabu, a ja chętnie na to przystałem, chociaż przedtem mówiono, że ja będę komendantem. Z naszego punktu widzenia nie miało większego znaczenia, kto stanie na czele ŻOB-u – Anielewicz czy ja. Przecież w ŻOB-ie nie podejmowano i tak żadnych decyzji bez posiedzeń i dyskusji [...]⁵.

Jak można wytłumaczyć te dezaprobujące stwierdzenia? Czy wynikają one wyłącznie z niemożności uznania wysokiej pozycji Anielewicza, czy z różnych powodów osobistych, czy też ze względu na jego przynależność do innego ruchu politycznego – Ha-Szomer ha-Cair, a nie do Bundu czy Droru? A może odzwierciedlają one złożoną rzeczywistość, odmienną od tej obecnie przyjętej? Na kolejnych stronach przedstawiam, kiedy Mordechaj Anielewicz został komendantem ŻOB, dlaczego właśnie on pełnił tę funkcję i co owa funkcja (jeśli w ogóle) oznaczała dla niego i dla innych. Moim zdaniem ponowne zbadanie dokumentów dotyczących roli Anielewicza i innych postaci ruchu podziemnego mogą pomóc nie tylko umieścić jego postać we właściwym kontekście historycznym, lecz także przyczynić się do lepszego poznania działania ŻOB przed powstaniem i podczas walk, co umożliwi nową ocenę żydowskiego ruchu oporu w getcie warszawskim. Ponadto zbadanie, jak formowały się te przywódcze stanowiska w dniach poprzedzających powstanie w getcie warszawskim oraz jak odbijały się one w pamięci zbiorowej w Izraelu może ułatwić zrozumienie złożoności żydowskiego przywództwa i sposobów jego kształtowania się w czasie Zagłady.

i założycieli kibucu Bojowników Gett. Cukierman należał do głównych postaci opisujących żydowski ruch oporu w czasie Zagłady, szczególnie zaś podczas powstania w getcie warszawskim. Własne doświadczenie z tamtego okresu opisał w książce *Szewa ha-szanim ha-hen* (Beit Lochamej ha-Getaot: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1990; wyd. polskie: *Nadmiar pamięci. Siedem owoch lat. Wspomnienia 1939–1946*, tłum. Zoja Perelmutter, wyd. 2 zm., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2020). Ponowną dyskusję na temat jego książki i działalności można znaleźć w: Itamar Lewin, „*Kasze lehawin ma hu be-acmo raa*”: *hearot al teur mered geto Warsza bi-jedej Icchak Cukierman* [„Trudno zrozumieć, co on sam widział”. Notatki z opisem powstania w getcie warszawskim sporządzone przez Icchaka Cukiermana], „*Jalkut Moreszet*”, kwiecień 2013, nr 9/10 (92/93), s. 102–116. Zob. też moją odpowiedź: *Ktawaw szel Antek Cukierman* [Pisma Antka Cukiermana], *ibidem*, s. 117–132.

⁴ Hanna Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Poznań: a5, 1997, s. 7.

⁵ Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 167; podobnie na s. 182–185.

Żydowskie ruchy młodzieżowe w getcie warszawskim i Blok Antyfaszystowski

Wraz z wybuchem drugiej wojny światowej polscy Żydzi, w tym członkowie ruchów młodzieżowych i ich liderzy, znaleźli się w nowej rzeczywistości, wywołanej polityką niemieckiego okupanta. W tym kontekście nie będę omawiała ucieczki kierownictwa żydowskiego na Wschód na początku wojny i decyzji przywódców pionierskich ruchów młodzieżowych o powrocie na tereny okupacji niemieckiej – w tym Mordechaja Anielewicza, Antka Cukiermana, Cywii Lubetkin⁶, Tosi Altman⁷, Arie (Jurka) Wilnera⁸ – a także reorganizacji ruchów młodzieżowych i partii politycznych w getcie warszawskim. Zaznaczę tylko, że od początku okupacji, a zwłaszcza po utworzeniu getta warszawskiego w listopadzie 1940 r. partie polityczne i ruchy młodzieżowe najwięcej energii poświęcały odnowieniu prac na niwie oświatowej i ideologicznej. Nie ulega wątpliwości, że szeroko zakrojona działalność edukacyjna i ideologiczna prowadzona przez ruchy młodzieżowe przed powstaniem Bloku Antyfaszystowskiego była konty-

⁶ Cywia Lubetkin (1914–1978), jedna z centralnych postaci ruchu He-Chaluc-Dror w okupowanej Polsce. Odgrywała główną rolę w ruchu w okupowanej Warszawie, wraz z mężem Cukiermanem należała do przywódców i bojowników powstania w getcie warszawskim oraz założycieli kibucu Bojowników Gett. Choć nie zawsze piastowała w ŻOB oficjalne stanowisko, wywierała duży wpływ na działalność organizacji przed powstaniem i w czasie walk. Znalazła się wśród bojowników, którzy wyszli kanałami na aryjską stronę i przeżyli wojnę. Pełna biografia zob. Bella Guterman, *Cywia ha-achat: sipur chajaja szel Cywia Lubetkin* [Cywia Pierwsza: biografia Cywii Lubetkin], Tel Awiw 2011.

⁷ Tosia Altman (1918–1943), jedna z pierwszych członkiń ruchu młodzieżowego, która wróciła do okupowanej Polski ze Wschodu, członkini kierownictwa Ha-Szomer ha-Cair, łączniczka ŻOB po aryjskiej stronie i bojowniczką getta warszawskiego. Altman jako jedna z nielicznych bojowniczek, które były na Miłej 18, kiedy bunkier wpadł w ręce Niemców, przeżyła. Okoliczności jej śmierci zob. przypis 113. O jej działalności w okresie Zagłady i wcześniej zob. Ziwa Szalew, *Tosia: Tosia Altman – Me-ha-hanhaga ha-raszit szel Ha-Szomer ha-Cair le-mifkedet Ha-Irgun ha-Jehudi ha-Lochem* [Tosia: Tosia Altman – od głównego kierownictwa Ha-Szomer ha-Cair do dowództwa Żydowskiej Organizacji Bojowej], Tel Awiw 1992.

⁸ Izrael Chaim (Arie, Jurek) Wilner (1917–1943), członek Ha-Szomer ha-Cair, jeden z przywódców zbrojnego żydowskiego ruchu oporu i łącznik ŻOB z polskim ruchem oporu po aryjskiej stronie. Niestety, tak imponująca postać nie doczekała się jeszcze biografii. Zob. odniesienia do jego losów dalej w artykule. Zapiski i świadectwa dotyczące jego życia zob. Arie Wilner, *Arbaa michtawim* [Cztery listy], „Jalkut Moreszet” 1991, nr 50, s. 88–90; *idem*, *Be-szuwi mi-Brit ha-Moacot* [Mój powrót ze Związku Radzieckiego], „Jalkut Moreszet” 2003, nr 8, s. 87–96; *Dmut szel lochem: Arie Wilner – Jurek* [Postać bojownika: Arie Wilner – Jurek], „Jalkut Moreszet” 1986, nr 8, s. 104–117; Władysław Gomułka, *Im teudat zihuj mezujefet – zuchronot* [Z fałszywym dowodem osobistym – wspomnienia], „Jalkut Moreszet” 1992, nr 52, s. 151–156; Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3/395, Gusta Wilner, „Zichronot me-ha-geto u-me-ha-cad ha-ari szel Warsza – mukdasz le-zichro szel achi, ha-lochem Arie Wilner” [Wspomnienia z getta i ze strony aryjskiej w Warszawie – pamięci mojego brata, bojownika Arie Wilnera].

nuowana również później, ale działań tych nie należy traktować jako części zadań organizacji zbrojnej, która jest przedmiotem analizy⁹.

Pierwszą organizacją żydowską o charakterze bojowym był utworzony na początku 1942 r. w getcie warszawskim Blok Antyfaszystowski. Po powstaniu Polskiej Partii Robotniczej w styczniu 1942 r. w Warszawie¹⁰ wielu żydowskich komunistów, z Pinkusem Kartinem (Andrzej Schmidt) i Józefem Lewartowskim na czele, powołało organizację do walki z faszystowskim okupantem¹¹. Celem Bloku Antyfaszystowskiego była integracja Żydów w walce z faszyzmem przez formowanie oddziałów partyzanckich; jego działacze nawiązali kontakty

⁹ Ruchy polityczne kładły nacisk nie tylko na aspekt przetrwania, lecz także na konieczność krzewienia świadomości ideowej wśród młodzieży żydowskiej oraz kształtowania jej stanu psychicznego. Ważna część ich działalności odbywała się za pośrednictwem bogatej prasy konspiracyjnej. Na jej łamach toczyły się ożywione debaty dotyczące istotnych zagadnień z życia getta, analizowano ważne wydarzenia z historii narodu żydowskiego oraz historii światowej w świetle różnych poglądów ideowych, zamieszczano wiadomości o tym, co dzieje się na frontach. Literatura przedmiotu na ten temat zob.: Israel Gutman, *Jehudej Warsza 1939–1943: geto, machteret, mered*, Jeruszałaim–Tel Awiw 1976 [wyd. polskie: *Żydzi warszawscy 1939–1943. Getto, podziemie, walka*, tłum. Zoja Perelmuter, Warszawa: Rytm i UW, 1993]; Riwka Perlis, *Tnuot ha-noar he-chalucijot be-Polin ha-kwusza* [Pionierskie ruchy młodzieżowe w okupowanej Polsce], Tel Awiw 1977; Barbara Engelking, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 1, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2001; wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2013.

¹⁰ O powstaniu partii i jej działalności w czasie okupacji i po wojnie zob. badania Krystyny Kersten oraz kontrowersyjną książkę Piotra Gontarczyka: Krystyna Kersten, *The Establishment of Communist Rule in Poland, 1943–1948*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1999 [wyd. oryg.: *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, wyd. 1, Warszawa: Krąg, 1984; wyd. 3, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, Fundacja Kerstenów i Textura, 2018]; Piotr Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa: Fronda, 2003.

¹¹ Kartin został zrzucony do Polski pod koniec grudnia 1941 r., ale jego żydowskość uniemożliwiła mu zaangażowanie się w działalność nowo powstałej PPR. Z tego powodu wszedł do getta i zaczął nawiązywać pierwsze kontakty z ruchami lewicowymi, przede wszystkim z Poalej Syjon-Lewicą. Wydaje się, że w lutym i marcu 1942 r. do inicjatywy przyłączyło się także Ha-Szomer ha-Cair, a następnie podjęto próby zaangażowania także członków He-Chaluc-Dror. Do marca 1942 r. organizacja została powołana i sformułowano jej założenia. Zob.: Gutman, *Żydzi warszawscy...*, s. 257–267; Adolf Abraham Berman, *Be-makom aszer jaad li ha-goral: am jehudej Warsza, 1939–1942* [W miejscu, do którego przeznaczył mnie los: Żydzi Warszawy 1939–1942], Tel Awiw 1978, s. 232; Hersz Berliński, *Zichronot* [Wspomnienia] [w:] *Ha-meri we-ha-mered be-geto Warsza: sefer mismachim* [Bunt i powstanie w getcie warszawskim: zbiór dokumentów], red. Nachman Blumental, Josef Kermisz, Jeruszałaim: Jad wa-Szem, 1965, s. 88–89 [zob. Adam Kopciowski, Dariusz Libionka, *Zapiski członka Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej Hersza Berlińskiego*, w tym tomie, s. 105–134]; Ber Mark, *Der Ojfstand in warszewer geto*, Warszawa 1955, s. 89 [uzupeł. wyd. polskie: Bernard Mark, *Powstanie w getcie warszawskim. Nowe uzupełnione wydanie i zbiór dokumentów*, Warszawa: Idisz Buch, 1963]; „Morgen Frajhajt” z 10 III 1942 [w:] *Itonut ha-machteret ha-jehudit be-Warsza* [Żydowska prasa podziemna w Warszawie], t. 5: grudzień 1940 – marzec 1942, red. Josef Kermisz, Jeruszałaim: Jad wa-Szem, 1993.

z przedstawicielami ruchów lewicowych w getcie i rozpoczęli wstępne szkolenie młodzieży przygotowujące do partyzantki w lasach. Działalność Bloku załamała się jednak po złapaniu przez Niemców towarzyszy komunistów po stronie aryjskiej – organizacja została rozwiązana, zanim na dobre zaczęła działać w getcie czy poza nim.

Israel Gutman, wybitny badacz getta warszawskiego oraz działających w nim ruchów oporu, twierdził, że „Blok Antyfaszystowski nie zapisał na swoim koncie konkretnych osiągnięć wojskowych, a nawet nie posunął się specjalnie w wyszkoleniu bojowym swych członków”. Według niego znaczenie Bloku Antyfaszystowskiego polegało na zjednoczeniu organów politycznych w podziemiu „wokół wspólnego celu, jakim było zorganizowanie bojowej siły i podjęcie działalności wojskowej. Z tych wszystkich względów przyspieszył decyzję o utworzeniu Żydowskiej Organizacji Bojowej”¹². Jednak dla młodych ludzi, którzy w przyszłości założą ŻOB, było to pierwsze ważne doświadczenie w organizowaniu konspiracji. Badając schemat działania Bloku Antyfaszystowskiego, można wywnioskować, że organizacja ta nigdy nie miała dowódcy, ale była zarządzana przez komendę, w której znajdowali się przedstawiciele różnych organizacji wchodzących w jej skład¹³. Oprócz komendy powołano sekcję wojskową pełniącą funkcję sztabu komórki bojowej i także skupiającą przedstawicieli wszystkich ruchów w Bloku¹⁴. Innymi słowy, w żadnym momencie nikt nie został oficjalnie mianowany komendantem Bloku Antyfaszystowskiego, i to mimo prymatu komunistów przy jego tworzeniu i faktu, że wykazywali się oni, zwłaszcza Kartin (Schmidt), doświadczeniem wojskowym¹⁵. Jak się wydaje, niemal przez cały okres istnienia ŻOB obowiązywał model, w którym organizacją kierował zarząd główny, a nie taki czy inny dowódca.

¹² Gutman, *Żydzi warszawscy...*, s. 264. Jednocześnie należy pamiętać, że Gutman sformułował tę opinię w odpowiedzi na dokonaną przez Bera Marka próbę przedstawienia działalności ŻOB jako bezpośredniego wytworu organizacji komunistycznej. Dlatego Gutman starał się opisać działalność ŻOB przed powstaniem i w trakcie walk jako oderwaną od działań Bloku Antyfaszystowskiego.

¹³ Józef Lewartowski (komuniści), Szachno Sagan (Poalej Syjon-Lewica), Józef Sak (Poalej Syjon-Prawica), Cywia Lubetkin (He-Chaluc-Dror) i Mordechaj Anielewicz (Ha-Szomer ha-Cair).

¹⁴ Pinkus Kartin (komuniści), Hersz Lent (Poalej Syjon-Lewica), Abraham Mordechaj Fiszelson (Poalej Syjon-Prawica), Mordechaj Tanenbaum-Tamaroff (He-Chaluc-Dror), Josef Kaplan (Ha-Szomer ha-Cair).

¹⁵ Kartin (Schmidt), który w młodości wstąpił do komunistycznego podziemia, walczył w wojnie domowej w Hiszpanii jako oficer Międzynarodowej Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego. W chwili wybuchu drugiej wojny światowej przebywał we Francji i został wysłany do Związku Radzieckiego na mocy umowy o wymianie obywateli zawartej przez ZSRR z nazistowskimi Niemcami. W Związku Radzieckim Kartin przeszedł szkolenie oficerskie i został członkiem jednostki specjalnej, która w przyszłości pod auspicjami komunistów miała organizować siły zbrojne w okupowanej Polsce.

Powstanie ŻOB i powołanie komendantury organizacji

Powstanie ŻOB należy wiązać bezpośrednio z rozpoczęciem wielkiej akcji deportacyjnej warszawskich Żydów do Trebłinki latem 1942 r. 22 lipca Niemcy rozpoczęli tzw. wielką akcją, podczas której deportowali około 300 tys. spośród 380 tys. warszawskich Żydów, którym do tego momentu udało się przetrwać horror okupacji hitlerowskiej¹⁶. Chociaż w pierwszych dniach deportacji jej charakter nie był jasny, niemieckie rozporządzenia wzbudzały ogromny niepokój wśród przywódców żydowskiej społeczności. Dlatego już na samym początku wywózek odbyło się ważne zebranie, w którym brali udział przedstawiciele wszystkich środowisk politycznych i społecznych getta¹⁷. Podczas spotkania stało się jasne, że wbrew woli członków organizacji młodzieżowych starsi przywódcy ostro sprzeciwiają się stawianiu Niemcom zorganizowanego oporu. Według zapisków Hersza Berlińskiego, członka Poalej Syjon-Lewicy, rabin Zysie Frydman wzywał, by zaufać Bogu: „Wierzę w Boga, wierzę, że nastąpi cud. Bóg nie pozwoli zniszczyć narodu żydowskiego. Powinniśmy czekać, a cud się wydarzy”¹⁸. Podobny przekaz o potrzebie zachowania powściągliwości pojawiał się także w ramach innych środowisk. Na przykład Cukierman przytoczył później słowa dr. Ignacego Schipera, wybitnego historyka i członka Poalej Syjon:

Są okresy, kiedy ludzie nie mogą i nie powinni walczyć [...] w tych warunkach możemy tylko stracić wszystko, co można ocalić, jeśli zaczniemy wojnę; dopuszczalne jest przyjęcie wyroku na 70 tys. Żydów, którzy pójdą do Trebłinki,

¹⁶ Od 22 lipca (wieczór Tisza be-aw) do 21 września (Jom Kipur) wysłano ponad 265 tys. do obozów śmierci; kolejne 11 tys. trafiło do obozów przejściowych, a ponad 10 tys. zamordowano w getcie. Około 90 procent mężczyzn i kobiet mieszkających w warszawskim getcie zostało brutalnie zamordowanych podczas wielkiej akcji. Wśród dzieci i osób starszych straty wyniosły 99 procent. Pod koniec deportacji w getcie mogło pozostać tylko 35 tys. osób, którym udało się udowodnić, że są zatrudnione w niemieckich fabrykach na terenie getta lub poza nim. Do nich dołączyło kolejne 15 tys. „dzikich” Żydów, czyli osób nielegalnie ukrywających się w getcie. Getto warszawskie w dotychczasowej formie przestało istnieć. Szerzej: zob. Havi Dreifuss, *Geto Warszawa – ha-sof* [Getto warszawskie – koniec], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 2018, s. 143–242.

¹⁷ Uczestniczyli w nim m.in.: Lewartowski (komuniści), Sagan (Poalej Syjon-Lewica), Adolf Berman (Poalej Syjon-Lewica), Sak (Poalej Syjon-Prawica), Cukierman (He-Chaluc-Dror), Kapłan (Ha-Szomer ha-Cair), Szmuel Bresław (Ha-Szomer ha-Cair), Eliezer Lipa Bloch (Ogólni Syjoniści), rabin Zysie Frydman (Agudat Israel), Menachem Kirszenbaum (Ogólni Syjoniści), Maurycy Orzech (Bund), Ignacy Schiper (Ogólni Syjoniści). W spotkaniu brali również udział działacze społeczni, m.in. przedstawiciele Jointu Icchak Giterman i Daniel Guzik, Emanuel Ringelblum (inicjator Oneg Szabat i ŻSS) oraz Aleksander Landau (przemysłowiec i działacz społeczny).

¹⁸ Berliński, *Zichronot...*, s. 90 [Kopciowski, Libionka, *Zapiski członka Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej Hersza Berlińskiego...*, s. 109].

aby 600 tys. Żydów nie poszło. Musimy ocalić to, co da się ocalić, nawet jeśli wiemy, że ci, którzy idą – umrą¹⁹.

Z niemieckich obwieszczeń wynikało, że była to tylko częściowa wysyłka kilkudziesięciu tysięcy Żydów, toteż przywódcy społeczności w getcie zdecydowali się na powściągliwość. Młodych, którzy wierzyli, że jest to całkowita likwidacja warszawskich Żydów i mają obowiązek aktywnego działania przeciwko Niemcom, przepełniała bezgraniczna frustracja. Później – w kwietniu 1943 r. – Mordechaj Tenenbaum-Tamaroff napisał: „Nauczyło to nas, że nie ma komu ufać. Jesteśmy odpowiedzialni za siebie”²⁰.

Tydzień po tym zebraniu, 28 lipca, spotkali się przedstawiciele ruchów młodzieżowych Ha-Szomer ha-Cair, He-Chaluc-Dror oraz Akiby, którzy podjęli decyzję o utworzeniu Żydowskiej Organizacji Bojowej. Biorąc pod uwagę wzorce organizacyjne Bloku Antyfaszystowskiego, można chyba zrozumieć, dlaczego w chwili powstania organizacji nie wyznaczono takiego czy innego dowódcy, lecz ustanowiono dowództwo główne, w którego skład weszli przywódcy Ha-Szomer ha-Cair Josef Kapłan i Szmuel Bresław oraz dowódcy ruchu He-Chaluc-Dror Icchak Cukierman, Cywia Lubetkin i Mordechaj Tenenbaum-Tamaroff²¹. Należy zauważyć, że Mordechaj Anielewicz przebywał w tym czasie z polecenia Ha-Szomer ha-Cair w Będzinie w Zagłębiu Dąbrowskim²².

¹⁹ Icchak Cukierman, *Mered ha-jehudim: dwarim be-moacat ha-kibuc Naan, 9–10 be-mai 1947* [Żydowskie powstanie: przemówienia w Radzie Kibucu Naan 9–10 maja 1947], „Mi-ba-fnim” 1947, t. 12, s. 413–445.

²⁰ Mordechaj Tenenbaum-Tamaroff, *Dapim min ha-dlika: pirkej joman, michtawim, maamarim* [Strony z pożogi: fragmenty dziennika, listy, artykuły], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1984, s. 107. Mordechaj Tannenbaum ps. „Tamaroff” (1943–1917), członek Droru, znany jako dowódca podziemia w getcie białoostockim, brał też istotny udział w tworzeniu ŻOB w getcie warszawskim.

Podobne informacje dotyczące tego spotkania pojawiają się nie tylko w pismach ludzi z ŻOB, lecz także u innych, zob. np. Natan Ek, *Ha-toim be-darkej ha-mawet: hawej we-hagut bi-mej ha-kilajon* [Błądzący po drogach śmierci: egzystencja i myśl w dniach Zagłady], Jeruzalaim 1960, s. 57; Emanuel Ringelblum, *Ktawim acharonim: jahasej polanim-jehudim* [Pisma ostatnie: stosunki polsko-żydowskie], styczeń 1943 – kwiecień 1944, Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1994, s. 51 [wyd. polskie: *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, oprac. Eleonora Bergman, Tadeusz Epsztejn, Magdalena Siek, Warszawa: ŻIH, 2018, s. 83].

²¹ Chociaż działacze Akiby, a wśród nich Izrael Kanał, byli zaangażowani w tworzenie ŻOB, ta młoda organizacja opierała się głównie na dwóch ruchach: Ha-Szomer ha-Cair i Dror (Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 158).

²² Na początku czerwca 1942 r. Anielewicz został wysłany z ramienia organizacji do getta w Będzinie z potrójnym przesłaniem: po pierwsze, w celu rozwiązania sporów ideologicznych między częścią członków tamtejszego ruchu Ha-Szomer ha-Cair; po drugie, z próbą przekonania szefa Judenartu Moszego Merina, by wysłać misję zagraniczną, która miałaby przekazać wolnemu światu informacje o eksterminacji; i po trzecie, w celu rozpowszechnienia wiado-

Ze sposobu działania ŻOB wynika, że już od chwili jej powołania dowództwo organizacji było organem kierowniczym i napędowym podziemia. Początkowo dowództwo koncentrowało się na próbach nawiązania kontaktu z polskim podziemiem, Armią Krajową i Gwardią Ludową²³, oraz z polskim rządem na uchodźstwie, rozumiejąc, że ich zdolność podjęcia działań przeciwko Niemcom jest ściśle uzależniona od możliwości pozyskania broni i amunicji. Z tego powodu pierwszym krokiem młodej organizacji było wysłanie na stronę aryjską czterech jej członków: Wilnera i Altman – głównych postaci Ha-Szomer ha-Cair, oraz dwóch wybitnych działaczek ruchu Dror: Frumki Płotnickiej i Lei Perlstein²⁴. Wilner i jego przyjaciele zaczęli działać po stronie aryjskiej w celu zdobycia broni dla ruchu podziemnego, ale ich wysiłki nie przyniosły rezultatu. Wydaje się, że przedstawiciele polskiego podziemia, do których zwrócili się młodzi Żydzi, nie przedstawili nawet ich żądań właściwym władzom polskim²⁵.

mości o mordowaniu Żydów w całej Polsce i przekazania wiadomości o organizacji zbrojnej. Podczas swojej trzeciej wizyty w tym miejscu w sierpniu 1942 r. Anielewicz był świadkiem brutalnej deportacji części będzinских Żydów, a nawet zaczął przygotowywać organizację młodzieżową do działalności zbrojnej. Jednak na początku września dowiedział się o tragedii, jaka spotkała przedstawicieli Ha-Szomer ha-Cair w kwatrze głównej ŻOB w Warszawie i śmierci jego kolegów z ruchu – Kapłana i Bresława. Anielewicz podziwiał obydwu, a Bresław był mu bliski także pod względem ideowym i osobistym. Pospieszył z powrotem do getta, ale udało mu się przeniknąć do niego dopiero po dramatycznym spotkaniu. Więcej szczegółów na temat misji Anielewicza w Będzinie zob. Awihu Ronen, *Nidona le-chajim: jomaneja we-chajaja szel Chajka Klinger*, Tel Awiw 2011, s. 149–161, 168–169, 195–205 [wyd. polskie: Avihu Ronen, *Skazana na życie. Dzienniki i życie Chajki Klinger*, tłum. Michał Sobelman, Warszawa: ŻIH, 2021, s. 172, 278–279, 287–312, 325, 349, 375–383].

²³ Ponieważ Gwardia Ludowa, która od 1944 r. stała się Armią Ludową, była związana z komunistyczną PPR, Armia Krajowa zaś była podporządkowana rządowi polskiemu na uchodźstwie, ŻOB musiały zachować w tajemnicy utrzymywanie kontaktów z obiema organizacjami podziemnymi. Te dwie polskie organizacje były zorientowane odmiennie i posługiwały się innymi środkami, a mimo naturalnego pokrewieństwa, jakie łączyło ŻOB z GL, budowanie relacji i nawiązywanie kontaktów z AK miało fundamentalne znaczenie. W ramach tego artykułu nie mogę się odnieść do złożoności tych relacji, ale dla omawianego tematu szczególnie ważne są stosunki ŻOB z AK.

²⁴ Frumka Płotnicka (1914–1943), członkini Droru, łączniczka ŻOB w Będzinie podczas powstania. Płotnicka znalazła się także wśród przywódców, którzy na początku wojny uciekli na Wschód i zdecydowali się wrócić do okupowanej Polski. O jej działalności w Będzinie zob. Ronen, *Skazana na życie...* oraz książkę wydaną ku pamięci Frumki i jej młodszej siostry Hanci, która również była działaczką konspiracyjną: Renia Kukelka, *Hancia we-Frumka: bnot He-Chaluc be-Polin sze-naflu be-milchemet ha-getaot* [Hancia i Frumka: pionierki ruchu chałucowego w Polsce, które padły ofiarą wojny w getcie], Tel Awiw 1945.

Lea Perlstein (Perelsztajn, 1913–1943), członkini Droru i łączniczka ŻOB, została schwytana i stracona przez Niemców 18 I 1943 r.

²⁵ Henryk Woliński, *Przegląd działalności referatu spraw żydowskich* [przy Komendzie Głównej AK] [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006, s. 202; Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 149. Na temat stosunku polskich władz podziemnych do Żydów zob. Dariusz Libionka, *ZWZ-AK i De-*

Jednocześnie w czasach krwawej deportacji młoda i niedofinansowana organizacja działała w getcie na kilku płaszczyznach, między innymi ostrzegając społeczność o morderczych zamiarach Niemców i ujawniając prawdziwą rolę obozu zagłady w Treblince²⁶. Podpalono kilka magazynów, w których znajdował się niemiecki sprzęt, i dokonano pierwszej próby zamachu na komendanta policji żydowskiej Józefa Szeryńskiego²⁷. Zarazem, podobnie jak inni przywódcy społeczności żydowskiej, konspiracyjne dowództwo starało się chronić swoich członków, skupiając ich w szopach (niemieckich fabrykach na terenie getta), które uważano za bezpieczne, bądź przerzucając ich na stronę aryjską.

Dowództwo ŻOB w obliczu Zagłady

3 września, kilka dni przed kulminacją wielkiej akcji deportacyjnej, w morderczej akcji zwanej „akcją Wujka”²⁸ młode podziemie spotkało nieszczęście.

legatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką...; Adam Puławski, Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim, Chełm: Stowarzyszenie „Rocznik Chełmski”, 2018.

²⁶ Rozpowszechniane podziemne biuletyny, z których jasno wynikało, że deportowanych czeka mord w Treblince, nie zawsze spotykały się ze zrozumieniem. Na przykład Leokadia Schmidt pisze o podziemnym obwieszczeniu, które dotarło do ich domu: „Anonimowy autor wzywał ludzi, by stanąć w ich obronie i stawiać opór oraz nie pozwolić się zabrać jak owce na rzeź; jeśli musimy umrzeć, zróbmy to z godnością. Po przeczytaniu wezwania domownicy ledwie wzruszyli ramionami, dodając: To na pewno niemiecka prowokacja” (AYV, 0.33/1521, Jomana szel Leokadia Schmidt [Dziennik Leokadii Schmidt], s. 9). Rzeczywiście większość Żydów czytających podziemną prasę traktowała ją przez długi czas lekceważąco. Zob. też: Emanuel Ringelblum, *Joman we-reszimot mi-tkufat ha-milchama* [Dziennik i notatki z okresu wojny], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1993, s. 399 [wyd. polskie: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa: ŻIH, 2018, s. 398]; Cywia Lubetkin, *Bi-jamej kilajon u-mered* [W czasach zagłady i buntu], Beit Lochamej ha-Getaot – Tel Awiw: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1979, s. 83 [wyd. polskie: *Zagłada i powstanie*, tłum. Maria Krych, Warszawa: Książka i Wiedza, 1999, s. 70]. Wydaje się, że wielu Żydów z getta zrozumiało prawdziwe znaczenie Treblinki dopiero w drugiej połowie sierpnia 1942 r.

²⁷ Józef Szeryński (1892–1943), konwertyta, komisarz policji żydowskiej i jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci warszawskiego getta. Przed wojną służył jako starszy oficer lubelskiej Policji Państwowej, a na początku wojny został nawet aresztowany przez Niemców. Przewodniczący Judenratu Adam Czerniaków wyznaczył go na szefa żydowskiej policji (Jüdische Ordnungsdienst, Żydowska Służba Porządkowa), instytucji, która później stała się synonimem współpracy z Niemcami. 25 VIII 1942 r. Izrael Kanał, członek ŻOB, próbował dokonać zamachu na życie Szeryńskiego w ramach zemsty za jego udział w cierpieniu Żydów i ich deportacji do Treblinki. Szeryński został ranny w twarz; 18 I 1943 r. popełnił samobójstwo, połykając cyjanek.

²⁸ Końcowym aktem wielkiej akcji była brutalna selekcja reszty Żydów pozostałych do tej pory w getcie. Przez tydzień, od 6 do 12 września, Niemcy sprawdzali 120 tys. Żydów. Tylko niewielka część tych, którym udało się udowodnić, że są zatrudnieni w niemieckich fabry-

Josef Kapłan, jeden z przywódców Ha-Szomer ha-Cair i członek dowództwa ŻOB, który zajmował się wyprowadzaniem grup młodych Żydów z getta z fałszywymi dokumentami, w wyniku zdrady został schwytany przez Niemców²⁹. Zanim go zastrzelili, jego przyjaciel z organizacji, Szmuel Bresław, próbował go uwolnić, ale został złapany na ulicy i zastrzelony, po tym jak znaleziono u niego w kieszeni nóż. Przerażeni członkowie podziemia byli przekonani, że jego działalność została zdemaskowana, próbowali więc przenieść posiadany skromny skład broni pod nowy adres. Młoda kobieta Regina Justman, która niosła kosz z tą ceną zawartością, została jednak schwytana przez Niemców, a wraz z nią przejęli oni broń. 3 września przyniósł straty w ludziach i sprzęcie, a członkowie organizacji nie potrafili otrząsnąć się po tej stracie³⁰.

Na wieść o katastrofie Wilner, Altman i inni wrócili do getta i w nocy z 12 na 13 września, w ostatnich dniach wielkiej akcji wysiedleńczej, w getcie warszawskim odbyło się dramatyczne zebranie ŻOB. Miriam Heisendorf, przyjaciółka zmarłego Kapłana, główna aktywistka organizacji, przepełniła atmosferę spotkania osobistym smutkiem, a wtórowała jej Lubetkin. Poczucie klęski się wzmacniało i jako główną propozycję zgłoszono pomysł zorganizowania prowokacyjnej akcji protestacyjnej, która nagłośniłaby klęskę Żydów nawet za cenę natychmiastowej śmierci wszystkich członków ŻOB. To była propozycja w tonie samobójczego protestu. Spadek nastroju powstrzymali Cukierman i Wilner, sprzeciwiając się samobójstwom, które postrzegali jako kolejną i niepotrzebną utratę żydowskiego życia, domagali się raczej reorganizacji podziemia³¹.

Po długiej i trudnej nocy zwyciężyli ci ostatni i ŻOB wyruszyła w nową drogę. Wilner i Altman wrócili na aryjską stronę, by dalej podejmować frustrujące kontakty z Polakami, inne kluczowe postacie, w tym Tenenbaum-Tamaroff i Płotnicka, wysłano do skupisk żydowskich w całej okupowanej Polsce, by szerzyli wiadomości o buncie wśród członków różnych grup młodzieżowych i organizowaniu pomocy; w getcie utworzono nowe dowództwo ŻOB. Anielewicz, który wrócił do getta dzień po dramatycznej debacie, zajął w nim miejsce Kapłana i Bresława i został przedstawicielem Ha-Szomer ha-Cair w zarządzie organizacji.

kach, mogła otrzymać zezwolenie na pobyt; resztę wywieziono do Treblinki. Wielka akcja składała się z szeregu akcji deportacyjnych, z których ostatnią przeprowadzono przeciwko policjantom żydowskim i ich rodzinom.

²⁹ Izrael Zelcer, członek Gordonii, który wyszedł z grupą członków Droru z getta do partyzantki, został złapany przez Niemców i najwyraźniej wskazał im Josefa Kapłana jako tego, który brał udział w ucieczce grupy. Zelcer został zastrzelony razem z Kapłanem. Więcej zob. Ronen, *Skazana na życie...*, s. 387–390.

³⁰ Gutman, *Żydzi warszawscy...*, s. 338–341.

³¹ Cukierman twierdził później, że to on za tym stał, ale wydaje się, co niedawno wykazała Guterman, że Wilner również odegrał w tym ważną rolę (*eadem*, *Cywia ha-achat...*, s. 148–153).

Mordechaj Anielewicz jako przywódca Ha-Szomer ha-Cair w getcie

W rzeczywistości po śmierci Kapłana i Bresława oraz po ponownym wyjściu Wilnera i Altman na aryjską stronę Anielewicz okazał się najbardziej doświadczoną osobą wśród członków Ha-Szomer ha-Cair. Biorąc pod uwagę, że grupy ŻOB przez cały czas istnienia podziemia były wyłaniane z ruchów młodzieżowych i partii politycznych, Anielewicz miał do odegrania szczególnie ważną rolę w ponownym zespoleniu szomrów. Mimo że już dawniej był znany i szanowany przez członków ruchu, jego próby pokierowania ruchem i wznowienia jego działalności napotykały jednak trudności. Morale tych, którzy pozostali przy życiu, złamała utrata Kapłana i Bresława oraz wielu innych przyjaciół podczas wywózek, a mordy i brutalność w czasie wielkiej akcji spowodowały głębokie rozdarcie w duszach ocalałych młodych ludzi. W tych dniach Anielewicz pokazał swoją wielkość, a wielu cieszyło się, że mogą dzielić z nim grozę czasu deportacji. Jego wyjątkowa umiejętność słuchania przyciągała młodych ludzi, którzy nie mieli już nikogo na świecie, jak magnes³².

Jednocześnie znaczna część członków ruchu, a zwłaszcza jego starsi członkowie zaczęli się zachowywać w sposób odbiegający od przyjętych wartości ruchu Ha-Szomer ha-Cair. Trzeba pamiętać, że pojawiło się wówczas w getcie wiele zjawisk, które w przeszłości były nieobecne w sferze życia publicznego Żydów, w tym permissywizm seksualny, pijaństwo i niepohamowana przemoc fizyczna³³. Upadek wartości dał się zaobserwować również wśród szomrów, którzy porzucili Dziesięcioro Przykazań ruchu³⁴: palili, przeklinali i nie zachowywali wstrzeźliwości seksualnej. Nie powiodły się podejmowane przez Anielewicza próby nakierowania ich na właściwe tory i zachowywania się zgodnie z dyscypliną: „Podziwiali Mordechaja [Anielewicza], ale nie było go tutaj w czasie deportacji”, „a w tym czasie my też czegoś doświadczyliśmy”³⁵. Do prawdziwej konfrontacji doszło po tym, jak po szczególnie hucznej zabawie, podczas której także tańczono, Anielewicz ogłosił wydalenie z szeregów ruchu zbuntowanych młodzieńców:

³² Israel Gutman, *Mered ha-necurim: Mordechaj Anielewicz we-milchemet geto Warsza [Bunt obłożonych: Mordechaj Anielewicz i wojna w getcie warszawskim]*, Tel Awiw 1993, s. 161–162, 265–266.

³³ Hawi Drejfus (Ben-Sason), „*Sfina le-lo hege ha-mafliga likrat ha-bilti noda*”. *Geto Warsza: 22 be-september 1942 – 17 be-januar 1943* [„Okręt bez steru płynący w nieznanie”. Getto warszawskie 22 września 1942 – 17 stycznia 1943], „*Ijunim bi-tkumat Israel*” 2008, t. 18, s. 281–282.

³⁴ Dziesięcioro Przykazań ruchu Ha-Szomer ha-Cair to dziesięć hasel, które wyrażają podstawowe wartości którymi kierowali się jego członkowie. Na przestrzeni lat podlegały one zmianom. W czasie Zagłady w Dziesięciorgu Przykazań znalazło się następujące stwierdzenie: „Strażnik jest czysty w myślach, słowach i czynach (nie pali, nie pije dużo i zachowuje czystość seksualną)”.

³⁵ Gutman, *Mered ha-necurim...*, s. 272.

Rozmowa trwała całą noc. Jak można było przypuszczać, sprawy wyszły poza zakres aktualnego rozłamu, spowodowanego emocjami. Pod adresem odpowiedzialnych członków ruchu padły słowa krytyki. Rozmawiano o zmarnowanej sile i utraconej energii. Nawet śmierć silnych i dobrych, Josefa [Kapłana] i Szmuela [Bresława] okazała się bezcelowa. W przeszłości pokładaliśmy bezgraniczne zaufanie w członkach kierownictwa. [...] Teraz bezpieczeństwo zostało zakwestionowane. [...] Mordechaj [Anielewicz] słuchał bez ruchu. I jego zaskakująca odpowiedź. Młodzi ludzie, którzy znali Mordechaja, nie byli przyzwyczajeni do jego łagodnego tonu. Mówił głównie o Józefie i Szmuelu. O wątpliwościach ludzi za sterami³⁶.

Rozłam i dyskusja, które po tym nastąpiły, zatrzymały upadek w takiej formie, jak go widział Anielewicz, i potem nie było już potrzeby wyrzucania członków Ha-Szomer ha-Cair z szeregów organizacji. Ich przywiązanie do ruchu i podziemia łączyło się z lojalnością wobec Anielewicza, a jego oddanie względem nich także nie znało granic³⁷. Tym samym w czasie gdy Anielewicz po raz pierwszy został oficjalnym członkiem dowództwa ŻOB, stał się zarazem niekwestionowanym przywódcą ruchu Ha-Szomer ha-Cair w getcie warszawskim.

Dowództwo ŻOB, Żydowski Komitet Narodowy i Komisja Koordynacyjna

Wraz z kryzysami w ruchu Ha-Szomer ha-Cair pod koniec wielkiej akcji dowództwo ŻOB stanęło na rozdrożu ideologicznym i organizacyjnym. Organizacja dążyła do poszerzania swoich szeregów, a jej przedstawiciele zaczęli się spotykać z przywódcami innych ruchów politycznych, w tym Poalej Syjon-Lewicą, Poalej Syjon-Prawicą, komunistami i Bundem. Do listopada 1942 r. ŻOB miała zrzeszać wszystkie partie i podziemia w getcie – z wyjątkiem rewizjonistów. Jednak próby zjednoczenia ruchów młodzieżowych i różnych partii politycznych pod jednym dachem nie były łatwe. Berliński twierdził później, że zgodnie z postulatami jego partii w getcie powstały dodatkowe struktury, które pełniły funkcję publicznych organów nadzorujących ŻOB. Według niego członkowie Poalej Syjon-Lewicy nie ufali osądowi młodzieży konspiracyjnej i zażądali, aby nad dowództwem ŻOB stanął organ publiczny, który monitorowałby i zatwierdzał działalność ŻOB, złożony z przedstawicieli różnych ugrupowań – ludzi dojrzałych o ustabilizowanych poglądach:

³⁶ *Ibidem*, s. 273.

³⁷ Wyrazem tego może być incydent z początku stycznia 1943 r., kiedy Abraham (Abraham) Zandman, członek Ha-Szomer ha-Cair, został schwytany w ramach akcji w szopie stolarskim Hallmanna przy ul. Nowolipki 59. Anielewicz wraz z przyjaciółmi z organizacji uwolnili go z aresztu. Zob. Emanuel Ringelblum, *Życiorysy [w:] Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29a, s. 166–167; Jaakow Putermilch, *Ba-esz u-wa-szeleg: zichronot szel lochem [W ogniu i śniegu: wspomnienia bojownika]*, Kibuc Lochamej ha-Getaot: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1981, s. 42–48.

W końcu października 1942 r. odbyła się w lokalu Haszomer [ha-Cair] [...] konferencja [...]. Omawiano sprawę samoobrony getta. [...] Kiedy przystąpiliśmy do powołania kierownictwa ŻOB, rozwinęła się gorąca dyskusja wokół kwestii, czy powinno się ono składać z jednej czy też dwóch instancji. Czy będzie jedno, wyłącznie wojskowe kierownictwo, czy też będą dwa kierownictwa: jedno wojskowe, drugie – polityczne. Towarzysze z Haszomer Hacair i Hechaluc ostro wystąpili przeciwko koncepcji dwóch kierownictw; prowadziłoby to bowiem do niekończących się nigdy dyskusji, co byłoby istotną przeszkodą w działalności. [...] My, Poalej Syjon-Lewica, uważamy, że każde zbrojne wystąpienie w getcie musi być przemyślane i wyważone. Nie można dopuścić do żadnego lekkomyślnego kroku, który może doprowadzić do wcześniejszej likwidacji warszawskiego getta. Grupa lub organizacja, która szykuje się do walki i ma broń, czeka tylko na „odpowiedni” moment, aby zrobić z niej użytek. Dlatego uważamy za niezbędny warunek utworzenie jeszcze jednej instancji [oprócz ŻOB], której rolą byłaby racjonalna ocena czasu odpowiedniego na zbrojne wystąpienie. [...] Wraz z chwilą, kiedy doszliśmy do porozumienia w sprawie dwóch instancji: wojskowej i politycznej, położony został kamień węgielny pod wspólną Żydowską Organizację Bojową³⁸.

W tych słowach Berliński wyjaśnił, że zgodnie z postulatami jego partii w getcie powstał Żydowski Komitet Narodowy – instancja polityczna sprawująca funkcję nadzorczą i kierowniczą nad ŻOB. Na tym nie zakończyło się zamieszanie organizacyjne. Bund odmówił przystąpienia do organizacji *stricte* żydowskiej³⁹, dlatego zdecydowano o powołaniu kolejnego organu, Komisji Koordynacyjnej, mającej sprawować wspólną władzę nad wszystkimi Żydami w getcie, w której skład wchodziłby członkowie Żydowskiego Komitetu Narodowego i przedstawiciele Bundu. Analiza organizacji oraz nazwisk osób należących do każdego z tych ciał: Komisji Koordynacyjnej, Żydowskiego Komitetu Narodowego i komendy ŻOB, pokazuje z jednej strony brak jasnej hierarchii, a z drugiej próbę – trzeba powiedzieć pomyślną – członków ŻOB zintegrowania czy nawet przejęcia tych ciał oraz ich zneutralizowania, aby w przyszłości nie blokowały działalności podziemia. Na przykład Cukierman, wchodzący w skład sztabu ŻOB, był także sekretarzem ŻKN i sekretarzem KK; Lubetkin, która regularnie uczestniczyła w obradach komendy ŻOB, należała do KK; Morgenstern (Poalej Syjon-Lewica) był oficjalnie członkiem zarówno ŻOB, jak i Komisji Koordynacyjnej; Anielewicz zaś pełnił w niej funkcję przedstawiciela ŻOB. Ponadto w KK znalazło się wiele nienależących oficjalnie do ŻOB, ale skupionych w tworzących go ruchach, m.in.

³⁸ Berliński, *Zichronot...*, s. 128–129 [Kopciowski, Libionka, *Zapiski członka Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej Hersza Berlińskiego...*, s. 115–116].

³⁹ Bund jako partia żydowskich robotników starał się przyłączyć do inicjatyw socjalistycznych, które działałyby we współpracy z Polakami, a nie angażowały się w wyłącznie żydowskie przedsięwzięcia [Daniel Blatman, *Lemaan cherutenu u-cherutchem: Ha-Bund be-Polin 1939–1949* [Za wolność naszą i waszą. Bund w Polsce 1939–1949], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1996, s. 170–171].

Miriam Heisendorf i Eliezer Geller z Gordonii. Innymi słowy, komenda ŻOB, stanowiąca kierownictwo podziemia, miała decydującą reprezentację w organach, które miały ją nadzorować. Okazuje się, że członkowie ŻOB, którzy nadal pamiętali o przepojonych bólem wypowiedziach przedstawicieli społeczności podczas zebrania na początku wielkiej deportacji, sprzeciwiali się przejściu od nich władzy i sami robili wszystko, aby to się więcej nie powtórzyło.

Zrozumienie struktury różnych organizacji działających w getcie pozwala jednak ukazać tylko część obrazu, ponieważ działalność Żydowskiej Organizacji Bojowej, Żydowskiego Komitetu Narodowego i Komisji Koordynacyjnej nie ograniczała się do getta, lecz była prowadzona także – a znajdują się tacy, którzy będą twierdzić, że głównie – po stronie aryjskiej⁴⁰. Cukierman rzeczywiście twierdził później, że tym, co spowodowało, że młodzież ŻOB-u zaakceptowała potrzebę złożonej struktury (o czym dalej), nie było, jak przedstawiłam wcześniej żądanie Poalej Syjon-Lewicy, ale coś zupełnie innego: „Ja osobiście nie wierzyłem w siłę ówczesnych partii. Ale założyliśmy tę publiczną instancję – Żydowski Komitet Narodowy – z naszej dobrej woli. Założyliśmy ją dlatego, że polscy towarzysze który chcieli naszego dobra, naciskali na nas w tej sprawie”⁴¹.

Strona aryjska Warszawy, koniec 1942 r.: od komendy do komendanta

Okazuje się, że w czasach, gdy ŻOB działała w getcie w celu połączenia w swych szeregach innych partii i ruchów młodzieżowych, Wilner, wysłannik organizacji po aryjskiej stronie, zdołał nawiązać kontakt z człowiekiem, który miał się stać kluczową postacią żydowskiej działalności konspiracyjnej w Warszawie. Henryk Woliński ps. „Wacław” był członkiem AK, później kierował referatem spraw żydowskich w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK i okazał się jednym z najbardziej zagorzałych rzeczników Żydów w polskim podziemiu. Jesienią 1942 r. „Wacław” przekazał wiadomość KG AK do Żydów, którzy od wielu miesięcy próbowali się z nim skontaktować. Sedno sprawy polegało na tym, że AK nie mogła nawiązać współpracy z konkretną partią żydowską, nie mówiąc już o ruchach młodzieżowych, a zatem polscy Żydzi są zobowiązani do ustanowienia nadrzędnej organizacji, która zjednoczy i będzie reprezentować wszystkie organizacje żydowskie. W rezultacie 9 października doręczono polskiemu podziemiu następujące oświadczenie: „Żydowski Komitet Narodowy zespolił wszystkie polityczne organizacje żydowskie – z wyjątkiem Bundu – i utrzymuje łączność ze wszystkimi znaczniejszymi skupiskami żydowskimi na

⁴⁰ Por. Gutman, *Żydzi warszawcy...*, s. 392–397. Jednocześnie należy podkreślić, że znaczna liczba tych, którzy przeżyli i opisali po wojnie działalność Żydowskiego Komitetu Narodowego w getcie i po stronie aryjskiej, miała z jednej strony powód do wyolbrzymiania działalności organizacji po stronie aryjskiej, a z drugiej do bagatelizowania jej wpływów w getcie.

⁴¹ Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 181.

obszarze Rzeczypospolitej. [...] Wnosimy: uznanie Żydowskiego Komitetu Narodowego jako reprezentacji ludności żydowskiej”⁴².

W ramach nawiązywania stosunków z władzami polskimi w grudniu sporządzono statut określający poszczególne organy tworzone przez Żydów, a także szczegółowo opisujący strukturę Żydowskiej Organizacji Bojowej: „Jednostką podstawową jest «szóstka» bojowa z dowódcą «szóstki» na czele [...]. Na czele Organizacji Bojowej [wyróżnienie H.D.] stoi komendant główny i pięcioosobowa komendantura główna”⁴³. Dokument ten z końca 1942 r., sporządzony w celu uznania przez władze polskie istnienia reprezentatywnego kierownictwa żydowskiego, jest właściwie pierwszym dokumentem, w którym pojawia się tytuł „komendant ŻOB”. Innymi słowy, idea dowodzenia, obca członkom ruchów młodzieżowych, które założyły ŻOB, jak również organizacji funkcjonującej do tej pory, została im podyktowana przez polskie organy w ramach tego, co uważali za niezbędną podstawę działania organizacji bojowej. ŻOB ze swojej strony postrzegała to jako deklarację – skoro potrzebowała wsparcia sił polskich, była gotowa potwierdzić, że działa zgodnie z przedstawionymi żądaniem: szóstki bojowców – mimo że organizacja opierała się, jeśli w ogóle, na piątkach; że komenda jest złożona z pięciu osób – choć w praktyce i oficjalnie każda z siedmiu organizacji wchodzących w skład ŻOB miała swojego przedstawiciela w dowództwie; oraz że istnieje komendant, chociaż organizacja nigdy go nie miała.

Od grudnia 1942 r. społeczność żydowska w Warszawie miała więc równoległe, ale nienakładające się na siebie struktury organizacyjne, które obejmowały zarówno getto, jak i stronę aryjską: Komisję Koordynacyjną, Żydowski Komitet Narodowy i Żydowską Organizację Bojową. Jeśli jednak wewnątrz getta komenda ŻOB funkcjonowała niemal niezależnie, a nawet ingerowała w działanie innych organów, to po stronie aryjskiej sprawy potoczyły się inaczej. Wilner, który na tym etapie reprezentował przed Polakami komendanta ŻOB, a nie tylko organizację jako całość, z konieczności ściśle współpracował z organizacjami akceptowanymi przez polskie podziemie jako przedstawicielstwa żydowskiej społeczności – Żydowskim Komitetem Narodowym i Komisją Koordynacyjną, a zwłaszcza z dr. Adolfem Bermanem, który był wybitnym przedstawicielem polskiego żydostwa w podziemiu.

Należy podkreślić, że ówczasie w ŻOB wciąż nie wybierano żadnego komendanta, nawet z zewnątrz, a cała działalność w getcie odbywała się tak jak w przeszłości: w dowództwie organizacji znajdowali się przedstawiciele różnych ruchów i decyzje zapadały po wspólnej dyskusji i osiągnięciu konsensu-

⁴² „Ogłoszenie w sprawie powołania podziemnego Żydowskiego Komitetu Narodowego”. Dokument ten został podpisany 9 października, a nie w listopadzie, jak zapisano w ważnym zbiorze dokumentów. Por. Mark, *Powstanie w getcie warszawskim...*, s. 194–195.

⁴³ Statut Organizacji Bojowej. O znaczeniu tego dokumentu oraz o jego ograniczeniach zob. artykuł Bernarda Marka na ten temat: *idem*, *Statut Żydowskiej Organizacji Bojowej*, „Biuletyn ŻIH” 1961, nr 3 (39), s. 39–62.

su. Wprawdzie nie dla wszystkich przedstawicieli i ruchów miało to taką samą wagę, ale autorytet zależał od osobowości przywódców i ich realnej działalności, a nie z takiej czy innej hierarchii dowodzenia⁴⁴.

Getto warszawskie na początku 1943 r. Komenda ŻOB we wstępnej fazie organizacji i podczas pierwszych walk

Wraz z ustaleniem miejsca ŻOB zarówno wśród organizacji żydowskich w getcie, jak i wobec polskich organizacji poza nim podziemie przystąpiło do tworzenia swoistych oddziałów bojowych. Grupy, które istniały już w kilku ugrupowaniach młodzieżowych⁴⁵, zostały wprowadzone w tajemnicę organizacji i zaczęto zakładać dodatkowe koła na podstawie przynależności partyjno-organizacyjnej. Różne jednostki skupiały się wokół istniejących ośrodków aktywności ruchów macierzystych i działały na tym etapie głównie w celu ustalenia statusu i siły podziemia w getcie. Wprawdzie ostatecznym i jasnym celem ŻOB była walka z Niemcami, zgodnie z podstawowym założeniem należało przedtem podjąć rozmaite działania wśród Żydów. W tym celu zajmowano się oczyszczeniem getta ze zdrajców, zbierano fundusze na zakup broni, nakładając podatki na tych, którzy wzbogacili się na nędzy Żydów, oraz starano się uświadamić Żydom mordercze zamiary Niemców⁴⁶. Mordechaj Anielewicz i otaczający go członkowie Ha-Szomer ha-Cair odegrali znaczącą rolę – choć niejedyną – w inicjowaniu i realizacji tych działań. Dowództwo organizacji spotykało się, by decydować o dalszych krokach i załatwiać sprawy dotychczas powierzone przede wszystkim zasłużonym i skryzalizowanym ugrupowaniom Ha-Szomer Ha-cair i Dror⁴⁷.

W ramach przygotowań do obchodów półrocza wielkiej akcji, które miały nastąpić 22 stycznia 1943 r., komenda ŻOB zaplanowała publiczną akcję protestacyjną potępiającą współpracę policji żydowskiej z Niemcami. Trudno dzisiaj

⁴⁴ Na przykład przez długi okres wyróżniali się przedstawiciele ruchów, które założyły ŻOB, z Drorem i Ha-Szomer ha-Cair na czele (Gutman, *Mered ha-necurim...*, s. 272).

⁴⁵ Takich jak grupy Bundu, zob. Blatman, *Lemaan cherutenu u-cherutchem: Ha-Bund...*, s. 174.

⁴⁶ Por. np. Gutman, *Mered ha-necurim...*, s. 316–317. Wraz z zabójstwem znanych agentów Gestapo oraz wyższych funkcjonariuszy policji żydowskiej i Judenratu na kierowników żydowskich fabryk oraz na kilka wydziałów Judenratu nałożono kontrybucje. Poza tym młodzież konspiracyjna rozwieszała w całym getcie plakaty informujące o eksterminacyjnej działalności Niemców w przeszłości i obecnie oraz o daremności reagowania na niemieckie żądania, by pracownicy szopów z getta warszawskiego zgłaszali się na przesiedlenie do obozów pracy na Lubelszczyźnie.

⁴⁷ Na przykład członkowie Ha-Szomer ha-Cair (Eliahu Różański, Margalit Landau i Mordechaj Growas) dokonali zamachu na szefa policji żydowskiej podczas wielkiej akcji eksterminacyjnej, Jakuba Lejkina, a członkowie Droru na Israela Firsta, jednego ze starszyny Judenartu (Berl Braude i Sara Granatstein).

stwierdzić, jaki był zakres i charakter planowanej operacji, ale wydaje się, że liderzy ŻOB tak jak dowódcy utworzonego przez syjonistów-rewizjonistów Żydowskiego Związku Wojskowego zamierzali również wykorzystać symboliczną datę do potępienia niemieckiego mordu, zwrócenia uwagi na daremność pracy w fabrykach oraz wezwania do aktywnego oporu Żydów wobec Niemców⁴⁸. Inaczej niż w przeszłości, tym razem, jak się wydaje, poza Anielewiczem i ludźmi z Ha-Szomer ha-Cair, którzy mieli iść na czele przemarszu, zgodzili się wziąć w nim udział członkowie Poalej Syjon-Lewicy i Bundu⁴⁹. Jednak podobnie jak w wielu innych przypadkach podczas Zagłady to Niemcy decydowali o przebiegu wydarzeń.

9 stycznia 1943 r. Heinrich Himmler złożył niespodziewaną wizytę w Warszawie i był wściekły, gdy odkrył dziesiątki tysięcy Żydów, którzy nie podlegali kontroli SS. Dla niego była to sytuacja nie do zaakceptowania zarówno pod względem ideologicznym, jak i ekonomicznym, dlatego zażądał natychmiastowego zmniejszenia liczby robotników w szopach. W rezultacie 18 stycznia – cztery dni przed planowaną akcją ŻOB – do getta wkroczyły duże siły niemieckie z zamiarem wysiedlenia około 8 tys. Żydów. W odróżnieniu do bezpośredniego rozkazu Himmlera ta deportacja w rzeczywistości nie koncentrowała się jednak na szopach, lecz na Żydach, którzy po wielkiej akcji nadal przebywali bez pozwolenia w getcie centralnym⁵⁰. Wysiedlenie zaskoczyło żydowską społeczność, ale jej reakcja była szybka: dziesiątki tysięcy Żydów, w tym osoby posiadające zaświadczenia, ukryły się, a rozkazy Niemców żądające stawienia się Żydów do kontroli zaświadczeń nie zostały wykonane. Po raz pierwszy Niemcy musieli wchodzić do domów w celu wyłapywania Żydów.

Zaskoczeni byli także członkowie ŻOB, zajęci przygotowaniem marszu upamiętniającego wielką akcję wysiedleńczą. Część członków organizacji pozo-

⁴⁸Wyrazem tego są odezwy ŻOB „Do żydowskich mas ludowych w getcie!” i „Gotujcie się do czynu! Czuwajcie” ŻZW, przygotowane w ramach pokazu siły zaplanowanego na 22 stycznia (Mark, *Powstanie w getcie warszawskim...*, s. 122–123 i 151–152; zob. też *Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, wybór i oprac. Alina Ski-
bińska, Robert Szuchta i in., Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2010, s. 346–348).

⁴⁹Dowody tego planu można znaleźć zarówno w pismach Edelmana, jak i Berlińskiego. Jednak o ile Edelman wspomina o tym w jednym zdaniu, o tyle Berliński, jak zwykle w swych wspomnieniach, opisuje to jako prawdziwą operację wojskową. Cukierman twierdził później, że celem było przeprowadzenie bardzo małej akcji, ale trzeba pamiętać, że on sam przecho-
dził wówczas rekonwalescencję po misji i zranieniu w Krakowie, mógł więc nie zdawać sobie sprawy z pełnego zakresu planowanych działań (Edelman, *Getto walczy...*, s. 81; Berliński, *Zichronot...*, s. 133–134 [Kopciowski, Libionka, *Zapiski członka Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej Hersza Berlińskiego...*, s. 122–126]; Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 201–210).

⁵⁰Helge Grabitz, Wolfgang Scheffler, *Letzte Spuren Ghetto Warschau, SS-Arbeitslager Trawniki, Aktion Erntefest*, Berlin: Hentrich, 1988, s. 180–181. Opis napięć między wojskami niemieckimi a SS przed wydarzeniami stycznia 1943 r. zob. Drejfus, *Getto warsza – ha-sof...*, s. 315–323.

stawała w swoich macierzystych jednostkach – czasem bez jakiegokolwiek broni pod ręką, inni byli rozrzućeni po całym getcie. Z tego względu w dniach akcji styczniowej, zwanej drugą akcją likwidacyjną, ŻOB nie była w stanie podjąć żadnego skoordynowanego działania. Niemniej nawet bez jakiegokolwiek koordynacji jej członkowie stawiali opór – każdy na swój sposób i w miarę możliwości. Na przykład grupa bojowa członków Ha-Szomer ha-Cair pod dowództwem Anielewicza została zaskoczona i doprowadzona przez Niemców na Umschlagplatz⁵¹. W pobliżu Umschlagplatzu młodzi ludzie na uzgodniony sygnał wyciągnęli broń, którą udało im się ukryć w swoich rzeczach, i zastrzelili Niemców. Wszyscy bojownicy i bojowniczk, z wyjątkiem Anielewicza, zostali zabici przez Niemców w ciągu kilku minut, ale konwój deportowanych udało się rozproszyć⁵². Wkrótce potem doszło do kolejnego zbrojnego oporu. Kiedy siły niemieckie miały wejść do mieszkania, gdzie przebywało kilkoro członków Droru i Gordonii – w tym Cukierman i Lubetkin – aby zmusić Żydów do zejścia na ulicę, Żydzi zaczęli do nich strzelać i uciekli po dachach. Poza tymi dwoma aktami oporu, o których było wiele wzmianek, wydaje się, że inne osoby i grupy należące do podziemia – oraz osoby spoza konspiracji – fizycznie opierały się wysiedleniu: grupa kilkudziesięciu bundowców złapanych przez Niemców bez broni odmówiła wejścia do wagonów deportacyjnych i została rozstrzelana na Umschlagplazu; Wilner, który przebywał wówczas w getcie, poprowadził zbrojną konfrontację z Niemcami, a inni członkowie ŻOB, którzy stawili opór, zostali rozstrzelani na ulicach⁵³.

⁵¹ Zob. świadectwa tych, którzy obserwowali wydarzenia z bliska: Tuwia Borzykowski, *Bej kirot noflim* [Między walącymi się ścianami], Beit Lochamej ha-Getaot: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1970, s. 18; Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 191, 202. Później ta działalność grupy Ha-Szomer ha-Cair zostanie opisana jako z góry zaplanowana, ale porównanie różnych źródeł ujawnia sposób, jak pamięć o tych dniach kształtowała się w czasie. Por. np. Gutman, *Żydzi warszawscy...*, s. 414–419; *Churban u-mered szel jehudej Warsza: sefer edujot we-azkarot* [Zagłada i bunt Żydów warszawskich: księga świadectw i wspomnień], red. Melech Neustadt, Tel Awiw 1947, s. 105; Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 87–88. Por. także wersję Berlińskiego przywołaną w książce Gutmana *Żydzi warszawscy* (s. 422) z dokładną treścią *Zichronot...* oraz ze źródłem Hersza Berlińskiego, „Zichronot” [Wspomnienia], Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, 302/219 (20 I [1943]) [Kopciowski, Libionka, *Zapiski członka Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej Hersza Berlińskiego...*, s. 123].

⁵² Wszystko wskazuje na to, że podczas ucieczki Anielewicz dotarł na Miłą 18 i został wciągnięty przez jej mieszkańców – ludzi podziemia – do dobrze wyposażonego bunkra. Przetrzywali go tam przez kilka dni i opuścili bunkier dopiero po zakończeniu akcji. To był pierwszy kontakt między bunkrem ludzi podziemia przy ul. Miłej 18 a ŻOB (Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 203).

⁵³ Opis walk członków ŻOB podczas akcji styczniowej zob. Gutman, *Żydzi warszawscy...*, s. 421–424. O skali walk można się dowiedzieć z opisu śmierci niektórych bojowników, jak podano w książce *Churban u-mered szel jehudej Warsza...* pod redakcją Neustadta. Zob. np. „Zilberman Israel”; s. 329; „Chlemnicki Nachum”, s. 334; „Trusk Lejb” (s. 338–339); „Libert Chaim” (s. 347); „Silman Soja” (s. 374); „Pachul Chawa”, s. 388; podobnie w odniesieniu do Sary Granatstein (s. 302), Lei Perlstein (s. 411), Temy Sznajderman (s. 476).

Ostatecznie siły niemieckie pozostały w getcie do 22 stycznia. W tym okresie wysiedlono z niego ponad 4,5 tys. osób, a na ulicach rozstrzelano ponad 1200 Żydów. Społeczność żydowska, przekonana, że celem Niemców było wznowienie wielkiej deportacji i likwidacja getta, uznała skutki styczniowej deportacji za niemiecką porażkę. Podczas gdy wielu zawdzięczało swoje przetrwanie ukrywaniu się i zaczęło budować dobrze zamaskowane kryjówki, członkowie podziemia wierzyli, że to dzięki ich działaniom zbrojnym Niemcy wycofali się z planów deportacyjnych⁵⁴.

Styczniowe powstanie, mimo że nie padło w nim wielu Niemców, miało wielkie znaczenie. Po raz pierwszy strzelaliśmy. Żydzi się przekonali, że można nie tylko zabijać Niemców, ale i potem pozostać przy życiu. Co więcej, dzięki powstaniu przerwana została akcja. Spowodowało to zdecydowaną przemianę w psychice ludności żydowskiej. [...] Również po stronie aryjskiej stosunek do nas diametralnie się zmienił. Od tego czasu zaczęto się do nas odnosić „z zaufaniem i szacunkiem”⁵⁵.

Wraz z przekonaniem członków ŻOB, że ich działania podczas akcji styczniowej powstrzymały deportację, wydarzenia te wpłynęły także na sposób postępowania Żydów i ich zdolności bojowych przez polskie podziemie. Po zbrojnym oporze, do jakiego doszło podczas akcji styczniowej, zaczęto reagować na żądania Żydów dotyczące zaopatrzenia w broń i amunicję. O ile wcześniej podziemiu żydowskiemu przekazano tylko kilka sztuk broni, w tym nienadające się do użytku, o tyle po wydarzeniach styczniowych Wilnerowi udało się przerzucić do getta 49 sztuk broni, 50 granatów i znaczną ilość materiałów wybuchowych.

Uzbrojenie to było szczególnie ważne w czasie, gdy podziemie pracowało nad wyciągnięciem lekcji z wydarzeń styczniowych. Zapłaciło przecież bardzo wysoką cenę za napawający dumą atak na Niemców. Zginęło wielu towarzyszy, wśród nich grupa członków Ha-Szomer ha-Cair współpracujących z Anielewiczem. Niektórzy z poległych odgrywali centralną rolę we wcześniejszych działaniach ŻOB i byli uznawani za elitę ruchu i podziemia⁵⁶. Co więcej, równoległe z taktycznymi porażkami równie ostro krytykowano to, że członkowie niektórych ugrupowań

⁵⁴ W rzeczywistości, po przeprowadzeniu styczniowej deportacji Niemcy postanowili przyspieszyć ewakuację pracowników szopów w celu likwidacji getta. Jako odpowiedzialnego za cichą deportację wykwalifikowanych robotników do obozów pracy na Lubelszczyźnie wyznaczono Toebbensa. Jego apele do pracowników traktowano z całkowitym niedowierzaniem. Powodem tego były nie tylko doświadczenia Żydów z lata 1942 r., lecz także prasa konspiracyjna, która natychmiast reagowała na niemieckie zapowiedzi i ostrzegała, że jest to kolejne oszustwo. W wyniku niepowodzenia uporządkowanej deportacji szopów do obozów w Lublinie zdecydowano o powrocie i wywózce ludności niepracującej w getcie, co później dało początek powstaniu w getcie warszawskim.

⁵⁵ Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 97.

⁵⁶ Wśród poległych byli m.in. Eliahu Różański i Margalit Landau, którzy brali udział w zamachu na Lejkina.

– takich jak Bund czy Poalej Syjon-Lewica – zostali schwytani bez broni i dlatego nie mogli skutecznie działać⁵⁷. W rezultacie wyciągnięto bezpośrednio i natychmiastowe wnioski: dystrybucja broni do wszystkich jednostek i ich szkolenie do ciągłej gotowości; przygotowanie jednostek do samodzielnej działalności zgodnie z założeniem, że i w przyszłości skoordynowana działalność nie będzie możliwa, oraz rozszerzenie działalności ŻOB poza północny obszar getta, zwany gettem centralnym, gdzie dokonano większości aktów oporu w dniach drugiej deportacji. Po wyciągnięciu wniosków z akcji styczniowej komenda ŻOB zdecydował o utworzeniu grup bojowych w innych częściach getta, m.in. w szopie szczotkarzy, rejonie szopów i szopie Toebbensa (mały Toebbens)⁵⁸. Decyzja ta wymagała znacznego zwiększenia siły bojowej podziemia oraz skoncentrowanego wysiłku organizacyjnego. A Anielewicz, który stracił wszystkich przyjaciół w walkach ulicznych, był w pełni gotowy do działania⁵⁹. Wreszcie pod wpływem olbrzymich kosztów walk ulicznych ŻOB uznała, że należy dążyć do prowadzenia walk w domach, tak by zrekompensować w ten sposób brak doświadczenia militarnego żydowskich bojowników w porównaniu z Niemcami. Strategia ta wymagała uzbrojenia grup w broń, co podkreślało wagę wysyłki broni ze strony aryjskiej.

W tamtym czasie Wilner nawiązał pełne sympatii i zaufania więzi ze swoimi przyjaciółmi z polskiego podziemia. Udało mu się nie tylko przekazać do getta cenne uzbrojenie, lecz także wyrobić w oczach Polaków bardzo pozytywny

⁵⁷ Berlinski, *Zichronot...*, s. 181–184 [Kopciowski, Libionka, *Zapiski członka Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej Hersza Berlińskiego...*, s. 126].

⁵⁸ Wraz z zakończeniem wielkiej akcji eksterminacyjnej południowa część getta została włączona do aryjskiej części miasta – z wyjątkiem kompleksu fabrycznego Toebbensa, zwanego „małym Toebbensem”, który tworzył na terenie polskiej Warszawy swoistą żydowską enklawę. Na pozostałym obszarze getta utworzono trzy odizolowane rejony, gdzie pracowały i mieszkaly resztki warszawskich Żydów. W południowej części getta, zgodnie z jego nowymi granicami, rozciągał się „rejon szopów”, w którym znajdowała się większość niemieckich fabryk. Zdecydowana większość z 20 tys. Żydów mieszkających w tym kompleksie przebywała tam za zgodą Niemców i pracowała w trudnych warunkach w różnych szopach, m.in. Toebbensa, Schultza i Hellmanna. Szop szczotkarzy był ogrodzoną fabryką z dwunastoma budynkami, które skupiały około 4 tys. Żydów. Północno-wschodnia część getta była nazywana gettem centralnym. W tym kompleksie mieszkała większość Żydów pracujących w fabrykach poza gettem (placówki), a także Żydzi pracujący w kilku pozostałych instytucjach (Judenrat, policja żydowska, Zakład Zaopatrywania) oraz około 10 tys. Żydów zajmujących się zbieraniem i sortowaniem licznego mienia żydowskiego pozostawionego w budynkach po wielkiej akcji (Werterfassung). Oprócz nich na tym terenie mieszkało ponad 10 tys. Żydów, którzy uciekli przed masowymi deportacjami i nazywano ich „dzikimi”.

⁵⁹ Możliwe, że przetrwanie przez Anielewicza ulicznej walki z Niemcami nadało mu aureę wyjątkowości (Gutman, *Mered ha-necurim...*, s. 275–276). Jego cenione już wcześniej zdolności organizacyjne – Chajka Grossman określiła go jako „człowieka planu i czynu” – stały się istotnym atutem dla konspiracji (*eadem*, *Anszej machteret* [Ludzie podziemia], Merchawia 1965, s. 88–89; zob. też Gutman, *Mered ha-necurim...*, s. 313).

obraz ŻOB, jej założeń i działających w niej ludzi. Niestety 6 marca Wilner został schwytany przez Gestapo. ŻOB natychmiast utraciła kontakt z AK. Zgodnie z instrukcjami polskiego podziemia w przypadku dostania się w ręce Niemców wszystkie zaplanowane spotkania odwoływano na co najmniej trzy tygodnie, aby zapobiec dekonspiracji większej liczby osób. Właśnie te dni były niezwykle krytyczne dla uzbrajania ŻOB i zapanowało przerażenie. W marcu Niemcy nadal stosowali terror i dokonywali w getcie mordów, a w połowie miesiąca sytuacja sięgnęła zenitu: członkowie podziemia, w tym, jak się wydaje, Anielewicz, próbowali przeciwdziałać szykanom ze strony Werkschutzu⁶⁰ względem Żydów idących do pracy, ale doszło do eskalacji i zastrzelono jednego Niemca. W ciągu kilku godzin siły niemieckie weszły się do getta i rozstrzelały blisko dwustu Żydów⁶¹.

Bezradność w próbach odnowienia kontaktów z AK, ogromna pustka pozostawiona przez Wilnera i poczucie zagrożenia skłoniły ŻOB do niecodziennego kroku: Anielewicz – który podobnie jak inni członkowie dowództwa działał w obrębie getta, wyszedł z niego na umówione spotkanie z przedstawicielami ludności żydowskiej po stronie aryjskiej, działającymi w ukryciu. Adolf Berman, który znał Anielewicza z czasów getta, opisał później to spotkanie następująco:

Ostatni raz widziałem Mordechaja Anielewicza w 1943 roku, po stronie aryjskiej. [...] Przyszedł na stronę aryjską [...], aby spotkać się ze mną i przywódcą Bundu, dr. Leonem Feinerem (ps. Mikołaj) [członkiem Komisji Koordynacyjnej] [...]. Pamiętam, że kiedy wraz z Mikołajem przekazaliśmy przedstawicielom getta szczegółowe informacje o naszych działaniach po stronie aryjskiej oraz nieustannych i gorączkowych staraniach o uzyskanie pomocy, zwłaszcza broni i amunicji, od polskiego podziemia, Mordechaj Anielewicz bez ogródek zaatakował przedstawiciela polskiego rządu na uchodźstwie w Londynie i dowódcę AK za obojętność wobec walczącego getta i zażądał od nas obu realnej i szybkiej pomocy, szczególnie w zakresie dostawy broni i amunicji. Oczywiście zrobiliśmy to ponownie po spotkaniu, ale bez zauważalnych rezultatów⁶².

Anielewicz nie poprzestał jednak na zwykłej rozmowie i za pośrednictwem Żydowskiego Komitetu Narodowego i Komisji Koordynacyjnej starał się przekazać dowódcom polskiego podziemia pisemną wiadomość:

⁶⁰ Określenie strażników, którzy pracowali w getcie. W getcie działało sporo żydowskich werkschutzów odpowiedzialnych za utrzymanie porządku w szopach i wokół nich. Oprócz nich pracowali ukraińscy robotnicy i emigranci z krajów bałtyckich, którzy systematycznie znęcali się nad Żydami, a ŻOB starała się podejmować przeciwko nim różne działania.

⁶¹ O ostrych reakcjach na to wydarzenie i o udziale w nim Anielewicza zob.: Edelman, *Getto walczy...*, s. 56–57; Rozmowa z Markiem Edelmanem [w:] Anka Grupińska, *Shor shor: sichot im lochamim mi-geto Warszawa*, Tel Awiw 2000, s. 231 [wyd. oryg.: *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Warszawa: Twój Styl, 2000, s. 292].

⁶² Berman, *Be-makom aszer jaad li ha-goral: am jehudej Warszawa...*, s. 189.

Szanowni Państwo, sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę. [...] W najbliższych dniach może nadejść koniec żydostwa warszawskiego.

Czy jesteśmy gotowi? Pod względem zaopatrzenia jest bardzo źle. Z przydzielonych nam 49 sztuk broni tylko 36 nadaje się do użytku, a to z powodu braku amunicji. [...] Teraz mamy nie więcej niż dziesięć kul na każdą broń. Sytuacja jest katastrofalna. [...]

Proszę Was o poinformowanie w naszym imieniu władz, bo jeśli natychmiast nie nadejdzie pomoc do nas, zostanie to odebrane jako akt obojętności ze strony przedstawicieli i władz wobec losu Żydów warszawskich. [...]

Szanowni Państwo!

Proszę Was o niezwłoczne podjęcie stosownych kroków u władz wojskowych i przedstawicieli rządu, prosiłbym o przeczytanie im mego listu oraz o stanowcze żądanie dostarczenia nam co najmniej 100 granatów, 50 pistoletów, 10 karabinów i kilku tysięcy naboju różnej wielkości. Jestem gotów w ciągu dwóch dni opracować plany naszych pozycji wraz z mapami, aby rozwiązać wszelkie wątpliwości co do konieczności zaopatrzenia nas w broń⁶³.

Znaczenie tego dokumentu polega nie tylko na tym, że zawiera desperackie wołanie o pomoc w dostarczeniu broni, lecz także na tym, że dokument został podpisany słowami: „Komendant Żydowskiej Organizacji Bojowej – Malachi”. Trudno stwierdzić, czy wcześniej komenda ŻOB podała AK imię swojego dowódcy, teraz jednak miał on swoją postać i imię. Malachi to konspiracyjny pseudonim Anielewicza, dokument ten stanowi więc pierwszą wzmiankę o tym, że w połowie marca 1943 r. Anielewicz przedstawił się polskiemu podziemiu jako komendant ŻOB⁶⁴.

Od członka komendy do komendanta ŻOB: między dowództwem a przywództwem

Mimo że pod koniec 1942 r. ŻOB przedstawiła Polakom uporządkowaną strukturę dowodzenia, Anielewicz został zaś przedstawiony szefom polskiego podziemia jako komendant ŻOB dopiero w marcu 1943 r., w samym getcie

⁶³ List Malachiego (Anielewicza) do przedstawicieli Komisji Koordynacyjnej po stronie aryjskiej [w:] Mark, *Powstanie w getcie warszawskim...*, s. 125.

⁶⁴ Malach to po hebrajsku anioł – stąd podziemny przydomek Anielewicza. Trudno stwierdzić, czy Anielewicz napisał ten list samodzielnie, czy też był to dokument sporządzony przez wszystkich członków komendy ŻOB. Stwierdzenie, że to nie Anielewicz podpisał dokument, lecz niejaki Kałacki, wynika z błędnej interpretacji owego dokumentu. Por. Ber Mark, *Cum centen jortag fun ojszstand in Warszewer geto: dokumenten un materlianen* [Dziesiąta rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim], Warsze: Idisz Buch 1953, s. 147; Engelking, Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik...*, wyd. 2, s. 790. Kopia dokumentu „Michtaw szel Mordechaj Anielewicz el Waad ha-teum ha-jehudi be-cad ha-ari szel Warsza” [List Mordechaja Anielewicza do Żydowskiej Komisji Koordynacyjnej po stronie aryjskiej w Warszawie] znajduje się w Archiwum Beit Lochamej ha-Getaot (dalej ABLG), w kolekcji Zbiory, sygn. 88.

wszystko odbywało się inaczej. Anielewicz nadal był ważną częścią komendy ŻOB, ale nie został wyznaczony – na tym etapie – na dowódcę całej organizacji. W rzeczywistości w tym samym czasie działalność komendy nadal opierała się na tworzącej ją grupie przywódców, a nie na jednym komendancie, przy całkowitym zatarciu różnic między Żydowskim Komitetem Narodowym a Komisją Koordynacyjną. Cywia Lubetkin opisywała później działanie kierownictwa podziemia następująco: „Zbieraliśmy się kilka razy w tygodniu [...], omawialiśmy problemy przedstawione przez towarzyszy ze strony aryjskiej oraz sprawozdania łączników i łączniczek delegowanych do organizacji bojowych w kraju. [...] Zrozumiałe, że omawialiśmy również problemy, które miały rozstrzygać komenda ŻOB oraz [Żydowski] Komitet Narodowy w warszawskim getcie”⁶⁵.

Od akcji styczniowej główne wysiłki dowództwa koncentrowały się na tworzeniu grup bojowych w innych częściach getta, tj. w szopie szczotkarzy i na terenie innych szopów⁶⁶, oraz na planowaniu przyszłych działań zbrojnych. Trauma styczniowych walk ulicznych sprawiła, że znaczną część działań skierowano na otwarcie przejść między domami w taki sposób, aby można było niezauważalnie przemieszczać się po getcie z budynku do budynku przez dachy i piwnice. Oznakowano również główne drogi, którymi Niemcy mieli się poruszać w obrębie getta i je zaminowano. Po doświadczeniach styczniowych utrzymanie oddziałów stawiało przed kierownictwem jeszcze jedno zadanie poza rekrutacją, uzbrojeniem i szkoleniem – ze względu na stałą gotowość, jakiej wymagano od grup, konieczne było zapewnienie bojownikom pożywienia. W związku z tym oprócz karania kolaborantów i kolportowania ulotek opisujących mordercze zamiary Niemców wobec reszty warszawskich Żydów bojownicy ŻOB zajmowali się także konfiskatą funduszy, które przeznaczano na zakup broni i żywności⁶⁷. Do planowania walk i organizacji grup dodano wyzwanie edukacyjne – odpowiednie zarządzanie grupami młodych mężczyzn i kobiet, którzy do niedawna należeli do ruchów młodzieżowych o różnych, a nawet konkurujących ze sobą

⁶⁵ Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 103; Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 167. Brak niezależnego funkcjonowania osób publicznych znajduje odzwierciedlenie także w pamiętniku Simchy Wintera, piszącego o przekazywaniu ŻOB środków finansowych bez pokwitowań i dokumentacji (*Mi toch jomano szel Szmuel Winter* [Z pamiętnika Szmuela Wintera] [w:] *Ha-meri we-ha-mered be-geto Warsza...*, s. 193).

⁶⁶ Mimo wysiłków ŻOB nie zdołali podjąć działalności w żydowskiej enklawie szopu Toebensa po stronie aryjskiej.

⁶⁷ Te akcje konfiskaty funduszy nazwano „eksami” [od ekspropriacji – przyp. red.] i były częścią ogólnej anarchii, jaka panowała głównie w getcie centralnym. Oprócz akcji konfiskaty funduszy organizowanych przez podziemie zdarzało się sporo przypadków napadów rabunkowych i czasem trudno było odróżnić jedne od drugich. Zob. Maryla, *Teur szel ed reija be-dawar haszmadat bogdim u-feilut Ha-Igud ha-Cwai ha-Jehudi* [Opis naocznego świadka dotyczącego likwidacji zdrajców i działalności Żydowskiego Związku Wojskowego] [w:] *Ha-meri we-ha-mered be-geto Warsza...*, s. 154–155 [zob. też *Dziennik Maryli. Życie i śmierć w warszawskim getcie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa: Prószyński i S-ka i Państwowe Muzeum na Majdanku, 2023].

ideologiach. Co oczywiste, przywódcy macierzystych organizacji mieli większy autorytet wśród swoich ludzi niż inni, dlatego każdy lider, w tym członkowie komendy, pracowali nad łagodzeniem naturalnych napięć powstających w grupach. Anielewicz również był w to zaangażowany:

Wiele czasu w nocy i za dnia poświęcał Anielewicz na odwiedzanie grup, głównie grup Haszomer Hacair. Wieczorami można było przejść z naszego sztabu przy Zamenhofa, różnymi tajnymi przejściami, do innych grup na Nalewkach. U tych grup musiał spędzać dużo czasu. Siedział z nimi jak za dobrych czasów, kiedy był instruktorem w ruchu wychowawczym⁶⁸.

Umiejętności interpersonalne Anielewicza pomagały mu zachować spokój i dyscyplinę wśród młodzieży, która przekształcała się w ludzi podziemia.

W związku z tworzeniem się grup w całym getcie podziemie rozrosło się w tamtym okresie i rozgałęziło, postanowiono zatem, że członkowie komendy podzielią się obowiązkami. Zastosowano podział geograficzny i ustalono następujące struktury dowodzenia na nowych obszarach: Mark Edelman, przedstawiciel Bundu w komendzie ŻOB, był odpowiedzialny za szop szczotkarzy, Cukierman dowodził ŻOB w rejonie szopów, Anielewicz miał kontynuować formowanie grup na terenie getta centralnego. Ponieważ na każdym z tych obszarów istniały grupy wywodzące się z różnych ruchów ideowych tworzących ŻOB, zarządzanie nimi nie było łatwe. Komunistyczne grupy z rejonu szopów miały trudności z zaakceptowaniem zwierzchnictwa Cukiermana z Droru; Anielewicz, na którego terytorium było kilku energicznych działaczy Droru – Zacharia Artstein i Berl Braude (Brojde) – został zmuszony prosić o wsparcie Lubetkin⁶⁹, a Eliezer Geller z Gordonii z trudnością podporządkowywał się rozkazom Edelmana.

Na początku kwietnia otrzymano od „Wacława” ważną wiadomość, że polskie podziemie jest gotowe ponownie nawiązać kontakt, zażądano też natychmiastowego wysłania nowego przedstawiciela ŻOB na stronę aryjską, który zająłby miejsce Wilnera. Jedynymi zdolnymi do podjęcia się tej skomplikowanej misji byli Cukierman i Anielewicz⁷⁰. Jak się wydaje, żaden z nich tego nie chciał, ale

⁶⁸ Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 187. Cukierman podobne rzeczy mówi także o sobie. Można tam też znaleźć więcej przykładów napięć, jakie istniały między członkami różnych ruchów, i prób ich kontrolowania przez przywódców ruchów.

⁶⁹ Skoro Lubetkin, partnerka Cukiermana, spędzała większość czasu z Anielewiczem, podkreśla to jedynie wyzwania, przed jakimi stanął, zarządzając grupami na swoim terenie, zwłaszcza tymi należącymi do Droru. W tym miejscu należy zauważyć, że charakterystyczną cechą ruchu skupiającego młodych ludzi u szczytu ich witalności było istnienie znanych par, które należały – z wyjątkiem tego przypadku – do grupy przyjaciół. Zob. wybrane przykłady spośród przywódców ruchów (Anielewicz i jego przyjaciółka Mira Fucherer, Wilner i Altman), dowódców grup (Zacharia Artstein i Cyla Finkelstein, Henocho Gutman i Cipora Rabow) oraz bojowników (Abraham Drejer i Rachela Rosenzweig, Janek Szwarcfuks i Guta Tajchler).

⁷⁰ Należy zauważyć, że Mark Edelman miał „typowo żydowski wygląd” i dlatego wysłanie go wcale nie było czymś normalnym. O tym problemie zob. Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 103; Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 226.

wydano rozkaz i po zbadaniu sytuacji zdecydowano, że to Cukierman uda się na stronę aryjską jako przedstawiciel ŻOB. Należy zauważyć, że samo wymienienie Anielewicza jako kandydata do przejścia na stronę aryjską w takiej roli wzmacnia tezę, iż na tym etapie nie był on postrzegany jako dowódca organizacji, a koncepcja komendatury ŻOB miała dla członków dowództwa drugorzędne znaczenie, a może nawet w ogóle nie przywiązywali do niej wagi.

Decyzja dotycząca misji Cukiermana jako przedstawiciela ŻOB po stronie aryjskiej wymagała znalezienia jego następcy na stanowisku dowódcy rejonu szopów. Dzięki temu podziemie miało możliwość rozwiązania dwóch problemów na raz: Geller, który był w ciągłym konflikcie z Edelmanem, dowódcą szopu szczotkarzy, zajął miejsce Cukiermana w kierowaniu działalnością organizacji w rejonie szopów. Skład ideologiczno-personalny grup funkcjonujących na tym terenie wymagał jednak, by Anielewicz zaangażował się w ustalenie pozycji Gellera. Z tego powodu postanowiono, że Izrael Kanał z Akiby⁷¹ zajmie miejsce Anielewicza jako dowódcy getta centralnego, Anielewicz zaś zostanie głównym dowódcą ŻOB. W ten sposób wraz z przejściem Cukiermana na stronę aryjską 13 kwietnia 1943 r. i po koniecznych zmianach strukturalnych w organizacji Mordechaj Anielewicz został oficjalnie i jednoznacznie uznany za komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej walczącej w getcie warszawskim nie tylko przez polskie podziemie, lecz także dowództwo organizacji w getcie. Powstanie wybuchło niecały tydzień później.

Mordechaj Anielewicz podczas powstania: między komendantem a komendą ŻOB

19 kwietnia 1943 r., w noc sederową, Niemcy wdarli się do getta centralnego w celu deportacji Żydów przebywających tam bez zezwolenia. Po wejściu do getta Niemcy zostali zaatakowani przez konspirację i tak rozpoczęła się walka Żydów, która przekształciła się w powstanie w getcie warszawskim. Nie miejsce tu na szczegółowe opisywanie walk w różnych oddziałach oraz roli odegranej przez dziesiątki tysięcy Żydów, którzy do tej pory pozostawali w getcie. Choć nie należeli oni do ŻOB ani do rewizjonistycznego podziemia ŻZW⁷², to ukry-

⁷¹ Izrael (Mietek) Kanał (1920–1943), jeden z najwybitniejszych działaczy ŻOB, na prośbę organizacji wstąpił do policji żydowskiej i brał udział w zamachach na wyższych funkcjonariuszy OD. W akcji styczniowej 1943 r. Kanał brał udział w walkach z Niemcami, odegrał główną rolę w szkoleniu wojskowym bojowników, a nawet został ranny podczas tych starć. W czasie powstania w getcie warszawskim był komendantem getta centralnego i jednym z bojowników, którym udało się przedostać kanałami na stronę aryjską. Kanał przyłączył się do partyzantów działających w lasach wyszkowskich, ale został zmuszony do powrotu do Warszawy, gdzie się ukrywał. Zmarł w KL Auschwitz po tym, jak wpadł w ręce Niemców w ramach afery Hotelu Polskiego.

⁷² Ramy mojej analizy nie obejmują działalności rewizjonistycznego podziemia ani w czasie powstania, ani przed nim. Niedawno opublikowane fundamentalne badania obalają znacz-

wająca się ludność cywilna oraz jej sprzeciw wobec wykonywania niemieckich rozkazów stanowią integralną część powstania⁷³. Należy jednak zaznaczyć, że dowództwo ŻOB przed wybuchem powstania nie przewidziało, iż w czasie walk poszczególne części getta zostaną od siebie odcięte, a komenda główna, zlokalizowana w getcie centralnym, nie będzie mogła przekazywać wiadomości mieszkańcom rejonu szopów czy szopu szczotkarzy. Co więcej, niejednokrotnie część ugrupowań walczyła samodzielnie bez stałego kontaktu z komendantem rejonu na swoim terenie.

Z badań nad rolą ŻOB w getcie centralnym w okresie powstania, w tym działaniami Anielewicza, wynika zasadnicze znaczenie komendy w kierowaniu i organizacji walk. Należy zauważyć, że prześledzenie wszystkich kroków i rozkazów Anielewicza jest trudne, a wręcz niemożliwe⁷⁴. Niemniej z całą pewnością można stwierdzić, że pierwszego dnia, 19 kwietnia, Anielewicz walczył w kwaterze

na część fikcyjnych opisów, które charakteryzowały badania na ten temat w przeszłości. Zob. Dariusz Libionka, Laurence Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.

⁷³ Przez lata badacze zajmowali się niemal wyłącznie ruchami podziemnymi, które brały udział w powstaniu w getcie warszawskim (ŻOB i ŻZW), podobnie zachowała je pamięć zbiorowa. W rezultacie zaniedbano i zatarto główną część historii powstania – kwestię ukrywania się tysięcy Żydów w prowizorycznych kryjówkach przez dni i tygodnie, co stanowi fundamentalną i centralną część historii powstania. Cudu powstania dokonali członkowie ruchów młodzieżowych – zarówno syjonistycznych, jak i niesyjonistycznych – ale jego ciężar poniosły tysiące Żydów, którzy do tej pory mieszkali w getcie i nie chcieli go opuścić, nawet kiedy stał się płonąca pułapką. Zagadnienie to jest głównym tematem mojej książki *Geto Warszawa – ha-sof*, ale już wcześniej podejmowało go wielu badaczy; zob. np.: Michał Grynberg, *Bunkry i schrony w warszawskim getcie*, „Biuletyn ŻIH” 1989, nr 1 (149), s. 53–64; Reuben Ainsztein, *The Warsaw Ghetto Revolt*, New York: Holocaust Library, 1979; Yisrael Gutman, *Reflections on Jewish Resistance under the Nazi German Occupation*, „Studies in Contemporary Jewry” 2002, nr 18, s. 109–125; Itamar Lewin, Szłomit Len, *Hakraw ha-acharon: mered geto Warszawa – ha-sipur ha-amiti* [Ostatnia bitwa. Powstanie w getcie warszawskim – historia prawdziwa], Tel Awiw 2009.

⁷⁴ Trudność ta wynika, po pierwsze, z tego, że nie przeżyła większość ludzi, którzy otaczali Anielewicza w czasie powstania, a po drugie, jak się wydaje, przez wiele dni ukrywano różne informacje o jego działaniach w powstaniu – najwyraźniej nie chcąc zbrukania jego mitycznego charakteru. Por. np. wizerunek Anielewicza w pismach Borzykowskiego, które powstały w czasie wojny: *idem*, *Bej kirot noflim...*; ABLG, Zbiory, 1050, Tuwia Borzykowski, „Joman al mered geto Warszawa”, 1944 [Dziennik powstania w getcie warszawskim 1944]. Należy zauważyć, że w przeciwieństwie do działalności Anielewicza we wczesnych okresach, gdy można porównywać i weryfikować dokumenty na jego temat z dokumentami współczesnymi, nasza wiedza o jego działaniach w dniach powstania opiera się wyłącznie na późniejszych relacjach. Zostały one spisane albo po stronie aryjskiej, albo pod koniec wojny, już po bohaterkiej śmierci Anielewicza oraz jego przyjaciół. Dlatego są one zbudowane zarówno na podstawie obrazu Anielewicza, jaki skonstruowano po stronie aryjskiej, jak i tego ukształtowanego przez jego towarzyszy broni. Rekonstrukcja poczynań Anielewicza w dniach powstania oparta jest na świadectwach bojowników, którzy osobiście spotkali się z nim i jego towarzyszami.

główniej organizacji przy ul. Miłej 29, znajdującej się na skrzyżowaniu ulic Miłej i Zamenhofs. Skrzyżowanie to zostało wcześniej oznaczone przez bojowników jako punkt strategiczny i skoncentrowało się wokół niego kilka oddziałów. Walkami na skrzyżowaniu kierowali Anielewicz i Kanał (dowódca getta centralnego) oraz dowódcy stacjonujących tam oddziałów z Berlem Braudem z młodego kierownictwa Droru na czele. W skoordynowanej akcji członkom ŻOB udało się uderzyć w Niemców, którzy weszli do getta. Tylko jeden bojowiec z ŻOB został wtedy śmiertelnie ranny – Jechiel, członek Ha-Szomer ha-Cair – który zmarł następnego dnia⁷⁵. W kolejnych dniach oddziały te kontynuowały działania przeciwko Niemcom, ale ze względu na późniejszą utratę wszystkich bojowników z tych grup trudno ustalić, jaki był udział Anielewicza w walkach i dowodzeniu⁷⁶.

21 kwietnia na Miłą przybyli Cywia Lubetkin i Tuwia Borzykowski, należący do innej grupy bojowników z getta centralnego. Powstańcy z Miłej 29 nadal walczyli tam pod dowództwem Braudego, a Anielewicz trafił już wtedy do bunkra na Miłej 18⁷⁷. Później Cywia relacjonowała, że kiedy spotkała go następnego dnia, usłyszała, iż przeszedł jakieś załamanie; powiedziała do Edelmana: „Wiesz, to stało się z nim wczoraj. Siedział, powtarzał: zginie wszyscy...”⁷⁸. Trudno powiedzieć, co tak przłoczyło Anielewicza⁷⁹, jak bardzo ten kryzys wy-

Jest oczywiste, iż osoby te znały Anielewicza osobiście i nie ma obawy, że przypisują mu czyny czy działania, które w rzeczywistości podjęli inni.

⁷⁵ Według relacji Chaima Frymera dowódca jego grupy Mordechaj (Merdek) Growas zastrzelił go, aby już nie cierpiał. Niestety, nie jest znane jego nazwisko (Aharon Karmi, Chaim Frymer, *Min ha-dlika ha-chi* [Z tamtego ognia], Lochamej ha-Getaot: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1961, s. 221).

⁷⁶ Spośród ponad czterdziestu osób, których nazwiska są znane i które należały do tych grup, ocalał tylko Chaim Frymer. Sam jednak w omawianych dniach przebywał na misjach ŻOB w różnych częściach getta, dlatego z jego słów nie można dokładnie wywnioskować przebiegu wydarzeń i udziału w nich Anielewicza.

⁷⁷ Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 107–111; Borzykowski, *Bej kirot noflim...*, s. 43–44, 58. Podobne informacje wyłaniają się także ze wspomnień Maszy Glajtman Putermilch [w:] Grupińska, *Ciągle po kole...*, s. 62–63.

⁷⁸ Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem...*, s. 8. Zob. też Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 187. Z kolei Lubetkin złągodziła swoje słowa odnośnie do kryzysu, przez jaki przeszedł Anielewicz (*eadem*, *Zagłada i powstanie...*, s. 111). Warto zauważyć, że później Chajka Klinger, członkini będzinskiego podziemia, oskarżyła Cukiermana i Lubetkin o poważny kryzys wywołany ich próbami przekonania podziemia zagłębiowskiego, by nie wszczyła powstania, ale działano na rzecz ratowania swoich przyjaciół. Według Klinger utrata przyjaciół i brutalne stłumienie powstania złamały ich ducha (Ronen, *Skazana na życie...*, s. 525–535).

⁷⁹ Później Edelman twierdził, że wynikało to z faktu, iż Anielewicz – nieobecny w getcie warszawskim w czasie wielkiej akcji likwidacyjnej – aż do wybuchu powstania nie widział „akcji”: „Nie widział, jak się ładuje ludzi na Umschlagplatzu do wagonów. A taka rzecz – kiedy się widzi czterysta tysięcy ludzi odsyłanych do gazu – może człowieka załamać” (Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem...*, s. 8). Co więcej, w tym samym czasie Anielewicz z pewnością był świadkiem akcji eksterminacyjnej w Będzinie, trudno więc przyjąć taką ocenę. Dziękuję pani Szulamit Imber za ten przypis.

łączył go z działania i jak długo trwał. Wydaje się jednak, że jego szczyt przypadł na 22/23 kwietnia i że w tych dniach nastąpił spadek działalności Anielewicza. Brak jakiegokolwiek wzmianki o Anielewiczu, a także o jego działaniach i rozkazach sugeruje, że w tamtym okresie miał trudności z dowodzeniem. Kontynuowanie działalności organizacji mimo załamania dowódcy było możliwe dzięki dowódcom oddziałów. Jednak analiza różnych świadectw pozwoliła ustalić, że po kilku dniach Anielewicz wrócił do pełnienia funkcji i nadal kierował – wraz z innymi wyższymi rangą członkami organizacji – komendą ŻOB, która wraz z nim usytuowała się przy ul. Miłej 18⁸⁰.

Na tym etapie głównym zmartwieniem dowództwa, w tym Anielewicza, była koordynacja działań grup bojowych i ich dostosowanie do nowej rzeczywistości powstańczej w getcie. Okazuje się, że opracowane przez ŻOB plany bojowe sprawdziły się tylko w pierwszych dniach walk, kiedy duże siły niemieckie penetrowały ulice getta i można było strzelać do nich z wnętrza domów. Ale kiedy Niemcy zaczęli podpalać getto, żydowscy bojownicy byli zdolni zadawać im jedynie małe straty⁸¹. Z tego powodu Anielewicz, który przebywał na Miłej 18, polecił oddziałom ŻOB przystąpić do tego, co nazwał „wojną partyzancką” – bojownicy mieli zasadzać się na podpalających domy getta Niemców przy wejściach do budynków i strzelać do nich z ukrycia⁸². Wydaje się jednak, że jemu i kolegom z komendy udało się utrzymywać stały kontakt głównie z grupami znajdującymi się w pobliżu⁸³.

Wraz z rozprzestrzenianiem się pożarów, które Niemcy wznecali w całym getcie, zmieniała się sytuacja powstańców. Wiele budynków, w których dotąd się ukrywali, stało się rumowiskami, a bojownicy zaczęli podążać za Anielewiczem i dowództwem do bunkra przy Miłej 18, który z perspektywy czasu stał się adresem w największym stopniu kojarzonym z walką Żydów w getcie. Później Tuwja Borzykowski tak opisał postępowanie dowództwa organizacji przy Miłej 18:

⁸⁰ Relacja Putermilch, a także list, który Anielewicz napisał do Cukiermana, potwierdzają później, że 20 i 21 kwietnia Anielewicz nadal był zaangażowany w organizowanie walk na Miłej 18 (Rozmowa z Maszą Głajtman Putermilch [w:] Grupińska, *Ciągłe po kole...*, s. 63). Z kolei Gutman podaje we wspomnieniach, że Anielewicz wrócił do pełnienia swojej funkcji przed 25 kwietnia (Gutman, *Mered ha-necurim...*, s. 361–362).

⁸¹ Podczas powstania w getcie warszawskim po stronie niemieckiej zginęło tylko 16 osób, w tym jeden młodszy oficer, polski policjant i dwóch Ukraińców. Połowę zabitych stanowili niemieccy szeregowcy i bojówkarze, a siedmiu z nich zginęło w pierwszych czterech dniach powstania, zanim walki przekształciły się w podpalanie getta. Należy zaznaczyć, że niektórzy z nich, jak oficer Dehmke, zostali zabici przez ŻOB, a inni przez Żydów, którzy nie należeli do organizacji bojowych.

⁸² Rozmowa z Maszą Głajtman Putermilch [w:] Grupińska, *Ciągłe po kole...*, s. 63. Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 111, oraz list Anielewicza, o którym będzie mowa później.

⁸³ Oprócz listu Anielewicza zob. także: Cywia Lubetkin, *Achronim al ha-choma* [Ostatni na murze], Ein Harod 1947, s. 35. Należy zauważyć, że artykuł ten nie został poddany dużym ingerencjom redakcyjnym i opisuje m.in. ciągły kontakt z grupami. Zob. także Gutermań, *Cywia ha-achat...*, s. 15.

Znajdowało się tu również dowództwo Żydowskiej Organizacji Bojowej. Bunkier ten był ośrodkiem ruchu powstańczego; stąd rozsyłano wici do wszystkich pozycji bojowych w getcie. [...] Noc w noc, kiedy nadchodził wieczór, w bunkrze zaczynało się nowe życie. Oto narada dowódców oddziałów – nocny plan jest ustalany przez dowództwo. [...] Nawet Mordechaj Anielewicz wniósł istotny wkład w kształtowanie oblicza naszej codzienności w bunkrze. Pomagał w podtrzymywaniu dobrych stosunków między samymi członkami oraz między grupami różnych nurtów. Był główną arterią, w jego rękach koncentrowały się wszystkie działania grup w bunkrze. [...] Zawsze widywaliśmy Mordechaja, jak wypłytywał się z jednego kokonu, a potem wracał do towarzystwa. Był w każdym kącie, kontaktował się z każdym członkiem, otrzymywał wiadomości z każdego miejsca bitwy; królował w umyśle każdego bojownika, uważnie słuchając jego komentarzy na temat wydarzeń i taktyki. Wszyscy go znali, a sama jego obecność wzmacniała nas wszystkich⁸⁴.

Oprócz kierowania organizacją w sposób zbliżony do wzorców przywódczych, jakimi posługiwał się w przeszłości, z osobistą charyzmą i imponującymi zdolnościami organizacyjnymi, Anielewicz nie wstrzymywał się od wydawania twardych rozkazów. Traumatycznym wydarzeniem, które wyryło się w pamięci wielu osób, była tragiczna śmierć członka Bundu Melecha Perelmana. Perelman, który został śmiertelnie ranny w bitwie z Niemcami, ostatkiem sił zdołał dotrzeć na Miłą 18. Anielewicz najwyraźniej uznał, że z powodu ciężkiego urazu nie zdoła przeprowadzić go wąskimi przejściami bunkra, kazał więc zabrać jego broń na użytek innych bojowników, a rannego Perelmana umieścić w kryjówce w pobliżu bunkra. Według niektórych Perelman poprosił o pozostawienie go z bronią, aby mógł popełnić samobójstwo. Inni twierdzą, że błagał przyjaciół, aby zakończyli jego życie. Wszystko wskazuje na to, że na polecenie Anielewicza Perelman pozostał w budynku przy Miłej 18, który następnego dnia został spalony przez Niemców. Jego przyjaciele z podziemia, głównie członkowie z Bundu, słyszeli, jak został spalony żywcem. I nigdy nie wybaczyli tego Anielewiczowi. W ciągu kilku dni wszyscy członkowie Bundu opuścili bunkier przy Miłej 18 i dołączyli do osób ukrywających się z grupą pod dowództwem Edelmana⁸⁵.

W tym miejscu należy zauważyć, że w innych walczących rejonach getta – szopie szczotkarzy czy rejonie szopów – przez cały czas powstania można było wskazać jedno kierownictwo z jedną hierarchią dowodzenia, prowadzące różne grupy z mniejszymi lub większymi sukcesami. Bojownicy szopu szczotkarzy – mimo przynależności do różnych grup i wielu ruchów ideowych – stanęli w cza-

⁸⁴ Borzykowski, *Bej kirot noflim...*, s. 62–63.

⁸⁵ Por. np.: Rozmowa z Maszą Glajtman Putermilch [w:] Grupińska, *Ciągle po kole...*, s. 61, 64–65, 68; Rozmowa z Markiem Edelmanem [w:] *ibidem*, s. 289; ABLG, Zbiory, 1050, Tuwia Borzykowski, „Joman al mered geto Warsza”. Niewykluczone, że na decyzję Anielewicza wpłynęły nie tylko rany odniesione przez Perelmana, jego pewna śmierć i jej spodziewany wpływ na wszystkich mieszkańców bunkra, lecz także trudne doświadczenie, jakim było ucięcie cierpień ich przyjaciela Jechiela (zob. przypis 75).

sie powstania w getcie warszawskim pod dowództwem Edelmana, a nawet zachowali imponującą spójność, gdy musieli wycofać się do getta centralnego⁸⁶. Rzeczywistość panująca w rejonie szopów była zupełnie inna⁸⁷, a Geller, który objął dowództwo nad tym obszarem około tygodnia przed wybuchem powstania, próbował skoordynować działania różnych grup i zorganizować ich odwrót kanałami⁸⁸. Mimo wybitnego przywództwa kilku dowódców oddziałów, w tym Jurka Blonesa i Henocha Gutmana (szop szczotkarzy) oraz Benjamina Walda i Dawida Nowodworskiego (rejon szopów) – nie wydaje się, aby w tych walczących oddziałach powstało lokalne i niezależne dowództwo.

Z kolei w getcie centralnym to komenda ŻOB, a nie dowódca rejonu (Kanał) czy dowódca organizacji (Anielewicz), nadal była centralnym organem kierującym. W rzeczywistości do końca kwietnia ukształtowały się tam trzy skupiska bojowników ŻOB, którzy pozostawali ze sobą w ścisłym kontakcie, ale działali niezależnie: bundowcy z grupy Lewiego Gruzalca, która na początku powstania walczyła u boku Anielewicza⁸⁹, po śmierci Perelmana dołączyli do bojowników szopu szczotkarzy pod dowództwem Edelmana⁹⁰. Drugą grupą bojową byli lu-

⁸⁶ W szopie szczotkarzy działało pięć grup bojowych należących do Bundu, komunistów, młodzieży syjonistycznej, Poalej Syjon-Lewicy i Droru. Mimo różnic ideologicznych oraz mimo że młodzieżówka syjonistyczna zginęła całkowicie podczas walk, wszyscy bojownicy nadal uważali się za podporządkowanych dowódcy kompleksu Markowi Edelmanowi przez wszystkie dni powstania, a nawet później. Towarzyszyli mu w odwrocie ze szczotkarni do getta centralnego po jej podpaleniu przez Niemców w drugim dniu walk. Przebywali z nim w bunkrze przy ul. Franciszkańskiej 30 i tam razem z nim walczyli na początku maja 1943 r. W końcu przenieśli się z nim do bunkra przy ul. Franciszkańskiej 22, a stamtąd zeszli z nim do kanałów prowadzących na stronę aryjską. Ostatecznie bojownicy szczotkarni, należący do różnych grup i ruchów ideologicznych, zginęli lub przeżyli pod dowództwem Edelmana.

⁸⁷ W przeciwieństwie do małego kompleksu, gdzie mieścił się szop szczotkarzy, rejon szopów obejmował całe ulice z dziesiątkami domów. Co więcej, w związku z dążeniem Niemców, by w uporządkowany sposób ewakuować pracowników szopów do obozów na Lubelszczyźnie, Niemcy penetrowali ten kompleks z kilkudniowym opóźnieniem i przynajmniej na początku powstania z mniejszą brutalnością. Obecność tysięcy Żydów, którzy debatowali, czy pozytywnie odpowiedzieć na obietnice Niemców, czy też ukryć się w getcie, również utrudniała walkę, dlatego rzeczywistość walk Gellera i jego towarzyszy w tym rejonie należy postrzegać w całkowicie innym świetle niż to, co zostało opisane do tej pory.

⁸⁸ Postać Gellera została poważnie wypaczona z powodu osobistej i ideologicznej niechęci Cukiermana do niego i zasługuje na nowe zbadanie. Na temat osobistego stosunku Cukiermana do Gellera zob. *idem, Nadmiar pamięci...*, s. 67, 204–205, 214, 235–236, 247, 254–255. Opis postaci Eliezera Gellera zob.: *Churban u-mered szel jehudej Warszawa...*, s. 292–294; Dawid Ron, *Hem jorim: Eliezer Geller mefaked izur be-mered geto Warszawa* [Strzelają: Eliezer Geller, dowódca rejonu w powstaniu w getcie warszawskim], Tel Awiw 1960.

⁸⁹ Lewi (Lejb) Gruzalc zginął wraz z innymi bojownikami w walce rozegranej 27 IV 1943 r. przy Miłej 29.

⁹⁰ 20 kwietnia, drugiego dnia powstania, Niemcy podjęli próbę deportacji 4 tys. Żydów, którzy pracowali w szopie szczotkarzy. Jednak na wieść o walkach toczonych w getcie centralnym większość ludności żydowskiej ukryła się, a na siły niemieckie czekali bojownicy. Gdy

dzie z Droru pod komendą Zacharii Artsteina. Bojownicy ci działali początkowo na skrzyżowaniu ulic Nalewki–Gęsia–Zamenhofska–Franciszkańska; walczyli samodzielnie przez wszystkie dni powstania; a po zlikwidowaniu bunkra dowództwa i ewakuacji reszty ŻOB-owców na stronę aryjską pozostali, aby kontynuować walkę⁹¹. Trzecia, największa, grupa skupiała się na Miłej 18 i składała się głównie z jednostek bojowych, które działały na początku powstania wokół Miłej 29 (z wyjątkiem, jak wspomniałam, bundowców); obejmowała członków Ha-Szomer ha-Cair, oddziały komunistyczne i grupę Berla Braudego.

Te trzy skupiska nie zostały zjednoczone pod dowództwem komendanta ŻOB ani komendanta rejonu getta centralnego, lecz były podporządkowane komendzie, która pozostała po pierwszych dniach walk z Anielewiczem przy ul. Miłej. Oprócz Anielewicza i Lubetkin, kierujących nią także w przeszłości, działały tam inne kluczowe postacie, w tym Tosia Altman, wysłana przez ŻOB na stronę aryjską, która wróciła do getta w wieczór święta Pesach; Arie Wilner, były przedstawiciel ŻOB po stronie aryjskiej, przeschmuglowany do getta przez swoich przyjaciół w przededniu powstania, który mimo ciężkich obrażeń odniesionych podczas przesłuchania przez Gestapo pozostawał integralną częścią dowództwa⁹²; Izrael Kanał, główny komendant getta centralnego; Berl Braude, będący w gronie dowódców wyróżniających się w walkach; Michał Rosenfeld, jeden

Niemcy zbliżyli się do bramy szopu, detonowano minę i bojownicy otworzyli do nich ogień. Apele Niemców, by Żydzi stawili się w celu przeniesienia ich do obozów w Lublinie, spotkały się z ostrzałem. Na apel odpowiedziało tylko 28 Żydów. W rezultacie Niemcy przystąpili do podpalania i wysadzania w powietrze domów składających się na szop. Podobno zginęła wtedy jedna z pięciu grup bojowników ŻOB znajdujących się w kompleksie – ta należąca do młodzieży syjonistycznej, dowodzona przez Jakuba Praszpera. Pozostałym czterem grupom udało się znaleźć pod dowództwem Edelmana i przedostać do getta centralnego w nocy z 20 na 21 kwietnia; zostali umieszczeni w bunkrze przy ul. Franciszkańskiej 30. Budynek ten miał trzy dziedzińce, w których zbudowano kilka obszernych schronów, w tym schron zaopatrzenia i bunkier dla rannych Israela Gutmana. 2 maja bunkier został zajęty przez Niemców i po krótkiej zacieklej walce podjętej przez bojowników żydowskich Niemcy się wycofali. Kiedy wrócili 3 maja, na miejscu rozegrała się kolejna walka, podczas której znów poległa część bojowców, inni zdołali uciec i przenieść się do bunkra przy ul. Franciszkańskiej 22. Pozostali w nim aż do wyjścia z Edelmanem z getta kanałami.

⁹¹ Mało wiadomości dotyczących ich walk w pozostałych dniach powstania nie pozwala na rzetelny opis ich działalności (Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 133).

⁹² Żydowskość Wilnera odkryto, gdy został schwytany i był torturowany przez Gestapo po aryjskiej stronie w marcu 1943 r. Przewieziono go do obozu pracy, skąd został przerwucyony przez przyjaciół do getta. Jego ciężkie obrażenia spowodowały, że na początku powstania Wilner przebywał w bunkrze dla rannych przy ul. Franciszkańskiej 30, przygotowanym przez młodzież konspiracyjną (Israel Gutman i inni). W pierwszych dniach powstania Altman (jego dziewczyna), Anielewicz i inni członkowie dowództwa odwiedzali bunkier w celu naradzenia się z Wilnerem. Podobno 27 kwietnia Wilner został przeniesiony z bunkra dla rannych do kwatery dowództwa przy Miłej 18, gdzie nadal brał udział w kierowaniu powstaniem.

z dowódców grup komunistycznych⁹³. Edelman i Berliński – którzy również należeli do komendy – przebywali przez większość czasu pod innym adresem. W wyniku rozproszenia sił dowódczych oraz istnienia kilku skupisk bojowych członkowie komendy i bojownicy organizacji wędrowali po całym getcie. Należy podkreślić, że nie tylko Lubetkin, Altman i inni opuszczali kwaterę główną przy ul. Miłej 18 w celu przekazania informacji i rozkazów innym grupom, lecz robił to także Anielewicz, by odwiedzać inne oddziały, w tym oddział Edelmana – i to mimo napięć, które powstały między nim a niektórymi bojownikami⁹⁴.

Na przełomie kwietnia i maja, kiedy niemieckie okrucieństwo i piekło pożarów przybrały na sile, a bezradność walczących Żydów stała się oczywista, dowództwo próbowało utorować drogę pozostałym bojownikom na stronę aryjską⁹⁵. W nocy z 7 na 8 maja wyruszyły w tym celu trzy grupy z kwatery głównej. Następnego dnia, gdy ocalali z tych grup wracali – część z nich natknęła się na Niemców i straciła życie – znaleźli zburzony bunkier.

Ocalali z Miłej 18 – już nikt z nich nie żyje – opowiadali przyjaciołom, jak Niemcy zlokalizowali bunkier i wezwali jego mieszkańców do jego opuszczenia. Kiedy bojownicy odmówili, Niemcy zaczęli wpuszczać gaz. Wilner wezwał bojowników do popełnienia samobójstwa, inni wraz z nim pospieszili, by wziąć życie w swoje ręce. Ci, którzy z powodu odniesionych obrażeń nie mogli się zastrzelić – jak Braude – prosili przyjaciół o pomoc. Anielewicz natomiast najwyraźniej wierzył, że w zatrutym bunkrze uda się przeżyć. On i dziesiątki innych bojowników zostali uduszeni⁹⁶.

Analizując działalność Anielewicza, można stwierdzić, że mimo iż był dowódcą ŻOB, nadal kierował organizacją nie tylko na podstawie rozkazów, lecz także według schematów podobnych do tych stosowanych wcześniej. Nowa nominacja

⁹³ Na przykład Jehuda Węgrower z grona przywódców Ha-Szomer ha-Cair jako jeden z nielicznych ocalał z zatrutego bunkra przy Miłej 18. Podczas marszu kanałami Węgrower pił skażoną wodę, aby złagodzić pieczenie, jakie odczuwał w drogach oddechowych. Kiedy bojownikom udało się dotrzeć do lasu, Węgrower zmarł w wyniku podwójnego zatrucia i został pochowany przez swoich przyjaciół. Na temat działalności dowództwa i jego ludzi w dniach powstania zob. Karmi, Frymer, *Min ha-dlika ha-chi*; Simcha Rotem (Kazik Ratajzer), *U-we-to-chej he-awar... Ba-Irgun Ha-Jehudi Ha-Lochem* [A w przeszłości... w Żydowskiej Organizacji Bojowej], *Lochamej ha-Getaot – Tel Awiw: Ha-Kibuc ha-Meuchad*, 1984, s. 49 [zob. też Simcha Rotem „Kazik”, *Wspomnienia bojowca ŻOB*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993, s. 54]; Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 130–132.

⁹⁴ Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem...*, s. 69; Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 145.

⁹⁵ W dniach powstania podjęto około dziesięć prób przeprowadzenia ludzi na drugą stronę kanałami, ale większość z nich kończyła się zagubieniem lub utratą bojowników.

⁹⁶ Wbrew powszechnej opinii to nie Anielewicz wzywał do samobójstwa, ale Wilner. Zob. Lubetkin, *Zagłada i powstanie...*, s. 131–132; Borzykowski, *Bej kirot noflim...*, s. 80–81, Karmi, Frymer, *Min ha-dlika ha-chi...*, s. 237. Szczególnie poruszający opis znajdujemy u Heli Rufisen-Schüpper, *Preda mi-Mila 18: sipura szel kaszarit*, Tel Awiw 1990, s. 116–117 [wyd. polskie: *Pożegnanie Miłej 18. Wspomnienia łączniczki Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Kraków: Beseder, 1996, s. 141].

zasadniczo nie zmieniła jego zachowania ani pozycji w dowództwie, część jego działań została zaakceptowana przez innych członków komendy, podczas gdy niektórzy ostro je krytykowali. Ponadto z opisu wydarzeń wynika, że Anielewicz nie był jedynym dowódcą czy nadprzywódcą, ale u jego boku działało też wielu innych. Kiedy Anielewicz załamał się psychicznie – a stało się to w pierwszych dniach powstania – znajdowali się u jego boku przyjaciele z ruchu, z organizacji, którzy z jednej strony wspierali go i pomagali mu odzyskać siły, a z drugiej dowodzili ŻOB w tych krytycznych momentach. W ten sposób przez wszystkie dni powstania dowództwo ŻOB nadal funkcjonowało jako jednostka organizacyjna, a Anielewicz nie był jego jedynym ani niekwestionowanym przywódcą.

Obraz Anielewicza jako komendanta ŻOB po stronie aryjskiej podczas powstania w świetle „ostatniego listu”

Legendarna postać Mordechaja Anielewicza jako komendanta czerpała swoją siłę i moc nie tylko z jego rzeczywistej działalności w getcie, lecz także – a może przede wszystkim – ze sposobu, w jaki po stronie aryjskiej postrzegano i kreowano wydarzenia w czasie walk. Z analizy różnych dokumentów wynika, że członkom ŻOB udało się przekazać z getta wiadomości, które znacząco przyczyniły się do ukształtowania mitycznej postaci Mordechaja Anielewicza jako komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej.

Jak wspominałam, Cukierman został wysłany jako reprezentant ŻOB na stronę aryjską kilka dni przed wybuchem powstania. Już następnego dnia spotkał się z przedstawicielami polskiego podziemia i dowiedział się, że został przez nich pilnie wezwany w celu poinformowania Żydowskiej Organizacji Bojowej o planach przekształcenia jej bojowników w partyzantów. W przeciwieństwie do ŻZW, który postrzegał walki w lasach jako naturalną kontynuację walk w getcie, ŻOB całkowicie odrzucała tę możliwość⁹⁷. Kiedy Cukierman zdał sobie sprawę, że Polacy nie mają realnego planu pomocy w zaopatrzeniu podziemia w broń, rozumiejąc, że przywrócenie kontaktów poważnie osłabionych po aresztowaniu Wilnera zajmie mu dużo czasu i wysiłku, a także biorąc pod uwagę zbliżające się święto Pesach, zaplanował powrót do getta. Wybuch powstania i hermetyczne zamknięcie getta pokrzyżowały jednak jego zamiary⁹⁸. W ten sposób Cukierman znalazł się poza płonąącym gettem, bez możliwości niesienia pomocy swoim przyjaciołom – w tym

⁹⁷ Poza podanymi później wyjaśnieniami o gotowości podjęcia jawnej żydowskiej walki, a co za tym idzie konieczności działania wewnątrz getta, jest prawdopodobne, że była w tym niechęć do aktu, który już kosztował wiele rozlanej krwi. Grupy wysłane wcześniej przez ruchy tworzące ŻOB do walki partyzanckiej przepadły. Decyzja o walce w getcie i doświadczenia styczniowe spowodowały również wyraźną preferencję członków ŻOB do pozyskania pistoletów, a nie długiej broni, co kontrastuje ze sposobem, w jaki ŻOB się uzbrajała. Zob. np. Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 258 – 264.

⁹⁸ W rzeczywistości Cukierman twierdził później, że chociaż zarówno od Anielewicza, jak i od Lubetkin otrzymał jednoznaczny komunikat o potrzebie pozostania po stronie aryjskiej,

partnerce życiowej Lubetkin – i bez żadnych kontaktów z polskim podziemiem. W wiadomości, którą Cukiermanowi udało się dostarczyć do płonącego getta na początku powstania, napisał: „Stoję poza murami getta, widzę płomienie palącego się getta i nie mogę na razie pomóc. Jakże żałuję, że nie jestem z wami”⁹⁹.

Także Anielewiczowi udało się w pierwszych dniach powstania przekazać Cukiermanowi list, który później stał się jednym z najbardziej znanych dokumentów Zagłady i powstania w getcie warszawskim i którego wpływ na kształtowanie się odbioru postaci Anielewicza okazał się decydujący. List, znany jako ostatni list dowódcy powstania, został napisany w języku hebrajskim i trafił do Cukiermana przez jeden z nielicznych wciąż czynnych punktów kontaktowych – cmentarz żydowski. 23 kwietnia Cukierman spotkał się z kierownikiem Żydowskiego Komitetu Narodowego po stronie aryjskiej dr. Adolfem Bermanem i poinformował go, że otrzymał list od Anielewicza dotyczący walk w getcie. Berman, który starał się zmobilizować wszelkie środki, aby uzyskać od polskiego podziemia pomoc dla płonącego getta, nie znał hebrajskiego, poprosił więc Cukiermana o przetłumaczenie listu w celu dostarczenia go polskim władzom. Wydaje się, że tłumaczenie przygotowane dla Bermana było wierne oryginałowi z wyjątkiem dwóch fragmentów o charakterze osobistym i wojskowym, które Cukierman celowo pominął¹⁰⁰. Analiza tekstu w języku jidysz, który trafił do rąk Bermana – źródło hebrajskie zaginęło¹⁰¹ – pokazuje jednak, że różni się on znacznie od tego, który Berman ostatecznie przekazał polskiemu podziemiu. Okazuje się, że oryginalne sformułowania Anielewicza budziły pewne kontrowersje, Berman zredagował więc dokument tak, aby jak najlepiej służył – oczywiście w jego rozumieniu – interesom resztek polskiego żydostwa. Porównanie tekstu w języku jidysz z polskimi adaptacjami Bermana, które zostały przekazane polskiemu podziemiu, a nawet wydane przez nie w czasie wojny, ujawniają ważne zmiany dokonane w odniesieniu do różnych aspektów¹⁰²:

1) **A s p e k t m i l i t a r n y.** Berman usunął opisy mogące świadczyć o wyczerpaniu bojowników („O sytuacji u Schultza i Toebbensa nie mam żadnych wiadomości. Przerwany kontakt”; „Szczegółów nie znam. Za dnia siedzimy w kryjówkach”) i dodał od siebie opisy sukcesów militarnych („Kilka naszych oddziałów zaatakowało uciekających Niemców”).

zamierzał ją zignorować i wejść do getta, aby świętować Pesach razem z przyjaciółmi (*ibidem*, s. 251–252).

⁹⁹ Rufeisen-Schüpper, *Pożegnanie Miłej 18...*, s. 111.

¹⁰⁰ Pierwszy pominięty fragment dotyczył Cywii Lubetkin, partnerki Cukiermana; Anielewicz napisał, że choć nie spotkał się z nią od momentu wybuchu buntu, wie, że ona żyje. W drugim fragmencie omawiał dostawę broni, którą Cukierman bezskutecznie próbował przekazać bojownikom przez cmentarz. Pominięcie tych dwóch ustępów zaznaczono przekreśloną linią w wersji jidyszowej.

¹⁰¹ Oryginalny list Anielewicza, który Cukierman zachował w archiwum ŻOB i Droru, spłonął podczas powstania w sierpniu 1944 r.

¹⁰² Zob. szczegółowe porównanie w załączniku.

2) **Aspekt polityczny.** Znając polską scenę polityczną i absolutną niechęć polskiego podziemia do Polskiej Partii Robotniczej, Berman skreślił wzmiankę Anielewicza o udzielonej przez nich pomocy bojownikom („Gdy nadeszły do mnie wczoraj wiadomości, że towarzysze z PPR zaatakowali Niemców [...], miałem poczucie, że spełniliśmy swe zadanie”). Zamiast niej Berman sformułował własne zdanie, w którym podkreślał wdzięczność żydowskich bojowników dla polskiego społeczeństwa („Fakt, że pamięta się o nas poza murami getta, dodaje nam otuchy w naszej walce”).

3) **Zmiany stylistyczne.** Jak przystało na list komendanta, Berman pominał osobisty ton, jakim Anielewicz pisał do Cukiermana („Cześć Icchaku. Nie wiem, o czym Ci pisać. Zostawmy tym razem osobiste sprawy”; „Nie wiem, co jeszcze Ci napisać. Wyobrażam sobie, że pytanie goni pytanie. Ale tym razem, proszę, spróbuj zadowolili się tym”).

4) **Zmiana sformułowań.** Poza niezbędnymi wyjaśnieniami dla polskiego czytelnika Berman podkreślił słowa Anielewicza, a nawet napisał kilka kluczowych zdań, które jego zdaniem zasługiwały na wypowiedzenie przez komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej („Czuję, że dzieją się wielkie rzeczy, a to, co odważyliśmy się zrobić, ma wielką wartość”; „Samoobrona w getcie stała się faktem. Zbrojny opór i zemsta stały się rzeczywistością”).

5) **Zmiana grupy docelowej.** List Anielewicza w całości dotyczy powstańców. Na przykład pisze o „bunkrach, w których ukrywają się nasi towarzysze”, i nie odnosi się do ogółu społeczności żydowskiej. Berman zmienił sformułowanie Anielewicza, tak by zasugerować, że dowódca ŻOB pisał o wszystkich walczących Żydach z getta, w tym o tych ukrywających się w bunkrach.

6) **Błąd w zapisie daty.** Mimo przyjętego datowania listu na 23 kwietnia wydaje się, że jest ono błędne. W tym dniu odbyło się spotkanie Bermana z Cukiermanem i to właśnie Berman własnoręcznie wpisał wspomnianą datę do przetłumaczonego na jidysz dokumentu¹⁰³. Z treści tego, co napisał Anielewicz, a zwłaszcza z treści jednego z pominiętych w nim fragmentów, w którym Anielewicz napisał – według późniejszych zeznań Cukiermana – że zgodnie z jego wiedzą Lubetkin żyje, ale jeszcze jej nie spotkał – wynika, iż dokument został spisany 20 lub najpóźniej 21 kwietnia.

Jak widać, na podstawie osobistego listu Anielewicza do przyjaciela sporządzono dokument, który posłużył jako ważne narzędzie w próbach pozyskania wsparcia ze strony polskiego podziemia przez organizacje żydowskie po stronie aryjskiej. List Anielewicza w adaptacji Bermana został wydrukowany przez polskie podziemie w ciągu kilku tygodni i opublikowano go po raz pierwszy

¹⁰³ Dziękuję Noamowi Rachmilewiczowi, archiwście z Muzeum Bojowników Getta, za zidentyfikowanie pisma Bermana na tym ważnym dokumencie. O okolicznościach powstania pisma i zmianach stylistycznych, jakie wprowadził Berman, zob. także ABLG, Zbiory, 3643, „Le-toldot mered getto Warsza: raw siach” [Dzieje powstania w getcie warszawskim: debata], 1951 r.

w konspiracyjnej broszurze Sprawiedliwej wśród Narodów Świata Marii Kann *Na oczach świata*, która ukazała się w okupowanej Warszawie w 1943 r.¹⁰⁴

Ostatnie telefony z płonącego getta warszawskiego

Analiza dokumentów zachowanych w archiwum Bermiana ujawnia, że nie tylko opublikowana wersja różniła się od oryginalnego listu Anielewicza, ale że w dniach powstania przekazano także kilka kolejnych wiadomości z płonącego getta. Co więcej, dokument, który został nazwany „ostatnim listem dowódcy powstania”, nie był ostatnią wiadomością otrzymaną po stronie aryjskiej. W chwili wybuchu powstania ŻOB miała trzy kanały kontaktowe ze stroną aryjską: pierwszy, wspomniany powyżej, przez graniczący z chrześcijańskim cmentarz żydowski, drugi to grupa Żydów pracujących poza gettem, których strażnicy byli zaangażowani w konspirację; trzeci to łączność telefoniczna. Pierwszego dnia powstania wstrzymano pracę Żydów poza gettem; kilka dni później wstrzymano masowy pochówek żydowskich ofiar na cmentarzu, telefon stał się więc jedynym środkiem kontaktu¹⁰⁵.

Tosia Altman, jedna z głównych postaci w Ha-Szomer ha-Cair, która została wysłana na stronę aryjską wraz z utworzeniem ŻOB i pracowała z Wilnerem, jak wspominałam, wróciła do getta na Pesach i została tam schwytana podczas walk. Wydaje się, że dzięki znajomości realiów życia po stronie aryjskiej oraz innym cechom osobistym Altman została wyznaczona na osobę odpowiedzialną za łączność telefoniczną ze stroną aryjską. W dniach powstania dzwoniła do Frani Beatus, łączniczki Cukiermana po stronie aryjskiej. Trudno powiedzieć, ile takich wiadomości telefonicznych zdołano przekazać, ale co najmniej trzy z nich zostały zachowane.

¹⁰⁴ List w tej formie został wkrótce rozpowszechniony w prasie, książkach naukowych i miejscach pamięci. Zob. np.: *Szeifat chajej ha-achrona nitmala* [Ostatnie marzenie mojego życia się spełniło], „Al ha-Miszmar”, 3 V 1951; *Michtawo ha-acharon szel Mordechaj Anielewicz* [Ostatni list Mordechaja Anielewicza] [w:] *Ha-Szoa be-teud: miwchar teudot al churban jehudej Germania We-Ostria, Polin u-Writ Ha-Moacot* [Holokaust w dokumentach: wybór dokumentów dotyczących zagłady Żydów w Niemczech i Austrii, Polsce i Związku Radzieckim] red. Icchak Arad, Israel Gutman, Abraham Margalio, Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1978, s. 250; wyd. anglojęzyczne: *Documents on the Holocaust: Selected Sources on the Destruction of the Jews of Germany and Austria, Poland, and the Soviet Union*, kilka wydań. Napis u stóp pomnika Anielewicza w kibucu Jad Mordechaj: „Ostatnie marzenie mojego życia się spełniło. Samoobrona w getcie stała się faktem, na szczęście dla mnie byłem jednym z pierwszych żydowskich bojowników w getcie”.

¹⁰⁵ Poza wiadomościami od ŻOB także Bund próbował przekazywać informacje przez telefon. Abrasza Blum, jeden z przywódców ruchu, dwukrotnie zdołał na krótko skontaktować się z przedstawicielem Bundu po stronie aryjskiej Leonem (Mikołajem) Feinerem. Gdy jednak centrala telefoniczna zidentyfikowała źródło rozmowy, kanał łączności Bundu został odcięty (Władka Meed, *Mi-szej ewrej ha-choma*, Tel Awiw 1968, s. 146–147; wyd. polskie: *Po obu stronach muru. Wspomnienia z warszawskiego getta*, Warszawa: Wydawnictwo Jaworski, 2003, s. 167).

Pierwsza z nich znalazła się w czwartym raporcie (z 21 kwietnia 1943) Żydowskiego Komitetu Narodowego jako telefonogram¹⁰⁶ otrzymany od komendanta ŻOB: „Nasi bojownicy walczą znakomicie. Stan ducha w oddziałach bojowych doskonały. Straty w ludziach są stosunkowo niewielkie. Nie mamy amunicji. Będziemy walczyć do ostatniego tchu”¹⁰⁷.

Druga – która w oryginalnym brzmieniu zaginęła – dotyczyła w całości spraw uzbrojenia i datuje się ją na 22 kwietnia:

Jesteśmy zdrowi. Wysłaliście paczkę z prowiantem [broń]? Pamiętajcie o jajkach [granaty] i cukierkach [amunicja], a przede wszystkim o cioci [karabinach]. Potrzebujemy tutaj ciotki. Kielbasy [pistolety] możecie nie wysłać. Myślimy, jak się z Wami zobaczyć. Może jeszcze się zobaczymy. Chodźmy, T. [Tuwia (Tadek) Szajngut, jeden z bojowników, który był po stronie aryjskiej], na cmentarz, aby modlić się o wniebowstąpienie dusz zmarłych [próba nawiązania kontaktu z gettem przez cmentarz]¹⁰⁸.

Trzecia, ostatnia zachowana wiadomość telefoniczna z getta została wysłana 26 kwietnia i opublikowano ją na początku lat pięćdziesiątych jako kolejny list Anielewicza:

Już ósmy dzień walczyliśmy o dusze. Getto warszawskie jest jednym z ostatnich pozostałych gett – tytuł nagle oświetlony 19 kwietnia przez regularną armię niemiecką, która rozpoczęła eksterminację ostatnich Żydów. W ciągu pierwszych dwóch dni Niemcy zostali zmuszeni do odwrotu, pozostawiając wiele pustych przestrzeni. Następnie, gdy przysłali posiłki w postaci czołgów, pojazdów opancerzonych, dział, a nawet samolotów, rozpoczęli regularne oblężenie i zaczęli sukcesywnie podpalać domy mieszkalne. Liczba męczenników, którzy polegali od kul, spalonych kobiet i dzieci, jest ogromna. Nadchodzą nasze ostatnie dni. Ale dopóki mamy kule, będziemy walczyć i bronić się.

Odrzuciliśmy ultimatum Niemców, że się poddamy, bo wróg nie zna litości, a my – nie mamy wyjścia.

W naszych ostatnich dniach żądamy od Was: pamiętajcie, jak zostaliśmy zdradzeni. Niech nadejdzie święta zemsta za naszą przelaną krew! Przyślijcie

¹⁰⁶ Telefonogram można nadać przez urządzenie przekształcające dźwięki z telefonu na zapis – nie ulega wątpliwości, że w getcie i po stronie aryjskiej podziemie żydowskie nie miało takich urządzeń, stąd mowa tutaj o wiadomości telefonicznej, która została zapisana.

¹⁰⁷ ABLG, Zbiory, 5984, Sprawozdanie Żydowskiego Komitetu Narodowego nr 4, 21 IV 1943 r.

¹⁰⁸ Opublikowane po raz pierwszy przez Bermana w *Ha-jehudim be-cad ha-ari* [Żydzi po aryjskiej stronie] [w:] *Encyklopedia szel glujot: Warsza* [Encyklopedia pocztówek: Warszawa], t. 1, red. Icchak Greenboim, Tel Awiw 1953, s. 702; a następnie w: Gutman, *Mered ha-necurim...*, s. 368. Zob. także Adolf Abraham Berman, *Mi-jemej ha-machteret* [Z czasów podziemia], Tel Awiw: Ha-Menora, 2017, s. 107.

pomoc tym, którzy ocalały swoje życie z rąk wroga w ostatniej godzinie, aby dalej prowadzić walkę. 26.4[.1943]¹⁰⁹

Trudno dziś z całą pewnością stwierdzić, kto redagował wiadomości telefoniczne przekazywane z walczącego getta na stronę aryjską. Jednak koncentracja dwóch pierwszych wiadomości na walczących grupach i ich doświadczeniach, a także zbadanie treści dwóch pierwszych wiadomości telefonicznych pod kątem fraz językowych, których używał Anielewicz („stan ducha doskonały”, „walcząc do ostatniego tchu” i „może jeszcze się zobaczymy”), sugerują odcisk jego dłoni w procesie sporządzania tych wiadomości¹¹⁰.

Natomiast treść trzeciego komunikatu brzmi inaczej. Wyraźnie odwołuje się do straszliwej tragedii wszystkich Żydów getta, a nie tylko do działań *stricte* wojennych, i desperacko wzywa przyjaciół po stronie aryjskiej do zemsty. Biorąc pod uwagę to, co przeszedł Anielewicz i czego doświadczyło podziemie w pierwszych dniach walk, możliwe, że w zredagowanie i przekazanie ostatniej wiadomości z płonącego getta warszawskiego byli zaangażowani też inni¹¹¹.

Ktokolwiek był autorem depechy z 26 kwietnia, nie ma wątpliwości, że ten ostatni dokument wywarł duże wrażenie na jego odbiorcach, autora zaś można znaleźć w okupowanej Polsce, a może nawet poza nią. Jak niedawno ujawnił Ronen Haran, dzień po tej rozpaczliwej wiadomości Chajka Klinger, członkini Ha-Szomer ha-Cair z Będzina, przesłała pierwszą informację dotyczącą utraty przywództwa w podziemiu podczas powstania do Natana Szwalbego, reprezentanta He-Chaluc w Genewie:

Na twoją prośbę proszę poinformować dziadka Meira [Meir Jari], że jego najdroższe dzieci, które pracowały tu u tej najważniejszej pani [główne kierownictwo Ha-Szomer ha-Cair w Warszawie], Tosia [Altman], Mordechaj [Anielewicz], Mira [Fuchrer, przyjaciółka Anielewicza], pojechały do Josefa K[apłana]. Nie miałaś okazji poznać Mordechaja, był on człowiekiem niesamowicie utalentowanym. Był prawdziwym ojcem hagany i kochał ją tak bardzo, jak żaden ojciec nie jest w stanie kochać własnej córki. Dziadek może być dumny ze swoich dzieci¹¹².

¹⁰⁹ Dokument ten już na początku lat pięćdziesiątych Berman opublikował w tygodniku „Smol” z 16 IV 1953 i stamtąd był cytowany w książce Gutmana (*Mered ha-necurim...*, s. 388). Zob. też: *Mi-michtawim mi-Mordechaj Anielewicz* [Z listów Mordechaja Anielewicza] [w:] *Churban u-mered szel jehudej Warsza...*, s. 220–221; Berman, *Mi-jemej ha-machteret...*, s. 108. Pierwotna wersja w jidysz: ABLG, Zbiory, 9523, *Michtawim szel Anielewicz* [Listy Anielewicza], pierwszy list.

¹¹⁰ Zob. np. list Anielewicza do Matitjahu Minca z 11 IV 1940 r., w którym używa on podobnych sformułowań (Archiwum Dziedzictwa, D1/457). Wersję hebrajską podaje Gutman (*Mered ha-necurim...*, s. 110–111).

¹¹¹ Brzmienie jest pozornie podobne do tych, które napisała Tosia Altman, ale trudno rozstrzygnąć sprawę. O jego charakterze i treści zob. Szalew, *Tosia: Tosia Altman...*

¹¹² W swoich błyskotliwych badaniach Ronen Haran wykazał, że słynny list Klinger został wysłany już 27 kwietnia, a nie w drugiej połowie maja. To późniejsze datowanie wyni-

Ta zaszyfrowana informacja została odczytana w Palestynie dopiero w drugiej połowie maja i opublikowano ją po raz pierwszy w gazecie „Dawar” 1 czerwca 1943 r. W tych tygodniach sprawdzili się wieści o przedwczesnej utracie przywódców podziemia; Anielewicz i jego przyjaciółka Mira zginęli 8 maja w bunkrze przy ul. Miłej 18, a Tosia Altman została zamordowana 24 maja, po tym jak została schwytana przez Niemców w tak zwanej katastrofie fabryki materiałów celuloidowych¹¹³.

W tym samym dniu, gdy Klinger wysłała swoją wiadomość poza tereny okupacji hitlerowskiej, 27 kwietnia, członkowie Żydowskiego Komitetu Narodowego i Bundu po stronie aryjskiej wystosowali dramatyczny apel do władz polskich, który rozpoczyna się tymi samymi słowami co ostatnia wiadomość telefoniczna z getta:

Już ósmy dzień getto warszawskie toczy walkę w ogniu z morderczym okupantem. Od ponad tygodnia Żydowska Organizacja Bojowa prowadzi bohaterską wojnę w obronie honoru i chwały żydowskiej społeczności. Getto wykrwawia się [na śmierć]. Tysiące ludzi zostało zamordowanych przez hitlerowskich oprawców lub spalonych żywcem w płomieniach straszliwych pożarów. Mimo to getto nadal walczy. Żydowscy bojownicy nie składają broni, walczą do ostatniego tchnienia.

Bohaterska wojna i tragedia warszawskiego getta wzbudziły szacunek i podziw wśród całego polskiego społeczeństwa. Ale przejawy sympatii dla walczącego getta nie znalazły dotychczas realnego oddźwięku ze strony decydentów wojskowych w podziemnej Polsce.

ka z trudności w rozszyfrowaniu listu i zrozumieniu jego przesłania (Ronen Haran, „Makor ha-diwuchim la-Arec al tocaotaw ha-tragiot szel mered ba-geto Warsza” [Źródła doniesień do Palestyny o tragicznych skutkach powstania w getcie warszawskim], praca seminaryjna w ramach studiów magisterskich na kierunku Holokaust na Uniwersytecie w Hajfie, 2013. Dziękuję panu Haranowi za podzielenie się ze mną swoimi ważnymi odkryciami. O liście zob. też Ronen, *Skazana na życie...*, s. 518. Według Ronena na tym etapie nie zidentyfikowano Anielewicza, dlatego to Cywia i Tosia otrzymały emocjonalne nekrologi. Dowodem na kontakty między Warszawą a Będzinem są zapiski przebywającej w Będzinie łączniczki Dror-u Reni Kukelki, która później pisała o dochodzących do nich wiadomościach o powstaniu w getcie warszawskim: „Nagle otrzymujemy telegram od kogoś ze strony aryjskiej, informujący nas, że Cywia, Tosia i wielu innych już nie żyją, a walka jeszcze trwa. [...] Potem wszystko ucichło. Wszystkie wiadomości ustały” (Renia [Kukelka], *Bi-nedudim u-wmacheret (1939–1943 be-Polin)* [W tułaczce i w podziemiu: 1939–1943 w Polsce], Jerozolim: Jad wa-Szem, 1975, s. 88).

¹¹³ Resztki bojowników, którym udało się przejść na stronę aryjską, skupiły się w trzech miejscach: przywódcy (Lubetkin, Geller i Edelman) zostali przeniesieni do mieszkań po aryjskiej stronie Warszawy, a bojownicy rozdzielili się między partyzantami a budynkami fabryki celuloidu na obrzeżach Warszawy. 24 maja w tym miejscu wybuchł pożar, podczas którego zginęła większość spośród ukrywających się tam osób. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego Altman, która po stracie Anielewicza i Wilnera była najstarsza stażem spośród członków Ha-Szomer ha-Cair, nie została przeniesiona do kryjówek w Warszawie.

Mimo kilku zapowiedzi [obietnic] interwencji i podjęcia szeroko zakrojonej akcji pomocy wojskowej – jak dotąd nie zostało to zrealizowane. Mimo powracających apeli dowództwa Żydowskiej Organizacji Bojowej, kierowanych przez nas do decydujących stron (2 telegramy od ŻOB-u, odręczny list od dowódcy Żydowskiej Organizacji Bojowej itp.) żadna pomoc, nawet najmniejsza amunicja czy inne materiały bojowe, nie dotarła do walczącego getta.

Apelujemy teraz w ostatniej chwili, [w obliczu] ciągłego ognia, [w obliczu] grzmotów nocnych walk, pilnie błagamy o natychmiastową pomoc w zakresie sprzętu wojskowego i amunicji dla bojowników¹¹⁴.

Wezwanie to jest desperacką próbą obudzenia polskiego podziemia do działania i zawiera informacje o dokumentach, które trafiły do agend Polskiego Państwa Podziemnego, w tym wiadomości telefoniczne z płonącego getta i list dowódcy organizacji. Jak pokazałam wcześniej, jego wersja była zupełnie inna niż oryginalny list Anielewicza do Cukiermana i została dostosowana do ówczesnych potrzeb przez Bermana.

Kopia poprawionej wersji listu Anielewicza może świadczyć o tym, że poprawki Bermana spełniły swoje zadanie. Przekształcenie dokumentu znanego jako ostatni list Anielewicza w oficjalny dokument należy więc przypisać nie tylko imponującej osobowości Anielewicza i jego bohaterskim czynom w dniach powstania, lecz także zasługom Bermana. Berman, który zabiegał o jak najszybsze opublikowanie listu jeszcze w czasie wojny i zredagował go w taki sposób, aby jego przesłanie służyło szerokiej i różnorodnej publiczności: resztkom Żydów po stronie aryjskiej, polskiemu podziemiu i polskiemu rządowi, żydowskiej opinii publicznej i jej przywódcom na całym świecie.

Podsumowanie

Nowe i uważne przeanalizowanie procesu kształtowania się komendy ŻOB i miejsca Anielewicza w kierowaniu powstaniem przynosi fundamentalne uwagi dotyczące badań nad Żydowską Organizacją Bojową w getcie warszawskim i nad powstaniem. Po pierwsze, należy zauważyć, że określenie Anielewicza mianem komendanta ŻOB podczas powstania wcale nie jest proste i trzeba zwrócić uwagę nie tylko na kształtowanie się tego stanowiska w czasie, lecz także na różnice, jakie istniały w odniesieniu do tego stanowiska w getcie i po stronie aryjskiej zarówno pod względem daty objęcia stanowiska, jak i jego realnej wartości. Głównym celem mianowania komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej już pod koniec 1942 r. było nie stworzenie klarownej hierarchii dowodzenia jednostkami ŻOB, ale od samego początku nawiązanie kontaktu między resztkami

¹¹⁴ ABLG, Zbiory, 3169, Duchot we-hodaot mi-taam moecet Żegota al macaw ha-jehudim be-geto Warsza u-we-arej ha-sade be-Polin ha-kwusza bi-zman ha-mered u-le-acharaw [Meldunki i obwieszczenia Żegoty o sytuacji Żydów w getcie warszawskim i wsiach w okupowanej Polsce w czasie powstania i po jego zakończeniu], kopia maszynowa k. 25, kopia odręczna k. 28–29.

polskiego żydostwa a polskimi organizacjami podziemnymi po stronie aryjskiej. W getcie funkcję komendanta ŻOB ustanowiono dopiero wiele miesięcy później, w kwietniu 1943 r. Zagadkowe wzmianki Edelmana i Cukiermana przytoczone na początku artykułu należy rozumieć na tle tej rzeczywistości, co znajduje odzwierciedlenie również w słowach innego bojownika ŻOB, Simchy Rotema (Kazika Ratajzera): „to [sposób dowodzenia] trochę inaczej wyglądało, niż to teraz jest przyjmowane”¹¹⁵.

Co więcej, przegląd świadectw i dokumentów cytowanych w artykule ujawnia nowe aspekty postaci Anielewicza, a także innych członków organizacji. Przed powstaniem i w trakcie walk nadal istniały napięcia ideologiczne i personalne między członkami ŻOB, a wśród nich byli tacy, którzy w takim czy innym momencie nie zgadzali się z działaniami i decyzjami Anielewicza. Pod koniec wojny kontrowersje te zatarto, próbując uniknąć szargania pamięci towarzysza, który stał się symbolem. Ale właśnie towarzysze wypowiadający się o nim często pokazywali dwoistość, jaką odczuwali wobec Anielewicza jako przyjaciela, lidera i człowieka¹¹⁶. Później Cukierman próbował wytłumaczyć swoim przyjaciołom kontekst, w jakim wypowiedział pod adresem Anielewicza krytyczne słowa:

Oceniając człowieka, zawsze można czynić to w duchu żydowskiego powiedzenia „Po śmierci świętego powiedz”. My nazwaliśmy takiego człowieka „wykuty w brązie”. Przecież można mówić o ludziach, tak jak się mówi o ludziach żyjących, wspominając wszystkie ich wady i zalety. I wówczas jak gdyby wdawać się z nimi w dyskusję¹¹⁷.

Te słowa Cukiermana dowodzą, że dyskurs publiczny, który rozwinął się po Zagładzie i przeniknął do literatury akademickiej, szybko wyniósł Anielewicza i jego przyjaciół na piedestał heroizmu, przyćmiewając tym samym nie tylko toczące się między nimi wewnętrzne debaty, lecz także ludzkie cechy przywódców powstania¹¹⁸.

Studium działania ŻOB w miesiącach poprzedzających powstanie i podczas walk ukazuje obok złożonej postaci Anielewicza inne osoby odgrywające wtedy istotną rolę. Ostatecznie w większości ŻOB nie była kierowana przez takiego czy innego dowódcę, ale przez dowództwo, które mianowało różnych ludzi w różnych okresach¹¹⁹. Być może to właśnie miał na myśli Cukierman w słowach zacy-

¹¹⁵ Rozmowa z Kazikiem Ratajzerem [w:] Grupińska, *Ciągle po kole...*, s. 241.

¹¹⁶ Moim skromnym zdaniem to nie przypadek, że mniej heroiczne strony były eksponowane właśnie w sytuacjach, gdy ocalali z powstania wypowiadali się ustnie, a nie pisemnie, Edelman w rozmowie z Krall (*Zdążyć przed Panem Bogiem...*) i Cukierman (*Nadmiar pamięci...*).

¹¹⁷ Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 64.

¹¹⁸ Krytykę tego po raz pierwszy wyraził Alterman w swoim znanym wierszu „Dzień Pamięci i Bojowników”, „Dawar”, 30 IV 1954. Zob. też Natan Alterman, *Al sztej drachim – dapim min ha-pinkas* [Na dwa sposoby – strony z rejestru], Tel Awiw: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1989.

¹¹⁹ Niektórzy najważniejsi członkowie pierwszego dowództwa – jak Kapłan i Bresław – stracili życie, zanim cele ŻOB zostały zrealizowane. Anielewicz został włączony do komendy

towanych na początku artykułu: „Z naszego punktu widzenia nie miało większego znaczenia, kto stanie na czele ŻOB-u – Anielewicz czy ja. Przecież w ŻOB-ie nie podejmowano i tak żadnych decyzji bez posiedzeń i dyskusji”¹²⁰.

Poza wybitnymi członkami dowództwa, takimi jak Lubetkin, Altman, Edelman, Wilner i inni, należy też podkreślić osiągnięcia dowódców oddziałów Kanała i Gellera. Co więcej, można zauważyć, że nie sposób zrozumieć rozwoju ŻOB i prowadzonych walk bez odniesienia do dowódców grup, w tym oprócz wspomnianego Braudego także Artsteina, Henocha Gutmana i innych. Później zapytany o to Edelman odpowiedział:

„Nie szczegóły, tylko całość. Że najpierw było getto, a potem „Arsenał” [broń]¹²¹. A z tego wszystkiego zostanie jeden Anielewicz, bo w historii nie zostaje tych dziesięciu [...]. Tylko ten jeden. Z getta zostanie Anielewicz. I on jest symbolem. I nieważne, czy robił, czy nie robił. Tych wszystkich nazwisk za kilka lat nikt nie będzie pamiętał. I słusznie, bo tak to jest – te szczegóły nie mogą mieć znaczenia”¹²².

W moim przekonaniu analiza przytoczonych dokumentów dowodzi przede wszystkim, że badania nad powstaniem w getcie warszawskim straciły na adaptacji języka wojskowego, który został narzucony powstańcom i który dostosowali do siebie ocalali. Ostatecznie przecież trudno uznać ŻOB za organizację wojskową podlegającą rozkazom głównego komendanta lub ściśle określonym jednostkom bojowym. W praktyce ŻOB przez cały czas pozostawała zrzeszeniem prężnych grup działających pod przewodnictwem różnych osób. Z walką o władzę i inicjatywami – zarówno udanymi, jak i nieudanymi¹²³ – radzono sobie nie przez wydawanie rozkazów, ale ciągłe konsultacje z członkami różnych ruchów ideologicznych i opierało się to głównie na przyjaźni i partnerstwie, a nie na hierarchii dowodzenia. Ostatnie badania dowodzą – słusznie – że dziesiątki tysięcy Żydów nienależących do ŻOB ani ŻZW muszą zostać włączone do dyskusji o walkach, tak by podkreślić wkład ludności cywilnej w czyn zbrojny podczas powstania. Wydaje się, że przedstawione ustalenia pokazują drugą

dopiero na początku września 1942 r. i przez cały czas jego członkostwa działały w niej także inne osoby.

¹²⁰ Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 167.

¹²¹ To znaczy, że getto poprzedziło walki i należy wziąć pod uwagę udział mas Beit Israel w powstaniu w getcie warszawskim – ważna kwestia, która wykracza poza zakres obecnej analizy.

¹²² Rozmowa z Markiem Edelmanem [w:] Grupańska, *Ciągła kole...*, s. 313.

¹²³ W rejonie szopów grupa komunistyczna próbowała przeprowadzić atak bez koordynacji i zgody dowódcy tego rejonu (Cukiermana). W innych przypadkach naruszenia dyscyplinarne kończyły się katastrofą. Na przykład niezależna próba Gellera zakupu broni dla swoich jednostek, a nie za pośrednictwem dowództwa organizacji, kosztowała życie dwóch bojowników, którzy zostali schwytani przez Gestapo i dotkliwie pobici (Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 235–236; Karmi, Frymer, *Min ha-dlika ha-chi...*, s. 96).

stronę medalu, a mianowicie na to, że ŻOB nie była tak zhierarchizowaną organizacją wojskową, jak powszechnie sądzono.

Badania nad losami Anielewicza w świetle przytoczonych źródeł ujawniają, w jaki sposób Anielewicz stał się komendantem ŻOB oraz centralną postacią – choć niejedyną – wokół której formułowano i opowiadano historię powstania. Poza jego imponującą osobowością, działalnością w ŻOB oraz jego ostatnich wiadomościach to także jego liczni przyjaciele – w swojej miłości i zazdrości – zajmują ważne miejsce w kształtowaniu obrazu jego postaci zarówno przez to, co powiedzieli, jak i co przemilczeli.

Załącznik

Porównanie wersji listu Anielewicza do Cukiermana

Tłumaczenie wersji w języku jidysz (Archiwum Beit Lochamej ha-Getaot, Zbiory, 9523).

Cześć Icchaku,

Nie wiem, o czym Ci pisać. Zostawmy tym razem osobiste sprawy. Tylko jednym wyrażeniem mogę określić moje i towarzyszy uczucia. Stało się coś, co przerosło wszystkie nasze najśmielsze marzenia: Niemcy uciekli dwukrotnie z getta. Jeden z naszych oddziałów wytrzymał w walce 40 minut, a drugi – ponad sześć godzin. Mina podłożona w rejonie szczotkarzy eksplodowała. My straciliśmy do tej pory tylko jednego człowieka: Jechiela. Poległ bohaterską śmiercią żołnierza przy karabinie maszynowym.

Gdy nadeszły do mnie wczoraj wiadomości, że towarzysze z PPR zaatakowali Niemców, i że radiostacja „Świt” nadała wspaniałą informację o naszej samoobronie, miałem poczucie, że spełniliśmy nasze zadanie. Co prawda dużo jeszcze pracy przed nami, ale wszystko, co zrobiliśmy do tej pory, zrobiliśmy najlepiej, jak można.

Sytuacja ogólna: wszystkie warsztaty w getcie i poza nim zostały zamknięte, wyłączony Werterfassung, Transavia i Daring. O sytuacji u Schultza i Toebensa nie mam żadnych wiadomości. Przerwany kontakt. Warsztat szczotkarzy płonie od trzech dni. Nie mam łączności z oddziałami. Jest dużo pożarów w getcie. Wczoraj palił się szpital. Budynek w płomieniach. Policja została rozwiązana, wyłączony Werterfassung. Szmerling znów wypłynął na powierzchnię!!! Lichtenbaum został zwolniony z Umschlagu. Niewielu ludzi wywieziono z getta. Inaczej wygląda sytuacja w szopach. Szczegółów nie znam. Za dnia siedzimy w kryjówkach.

Od dziś wieczór przestawiamy się na działalność partyzancką. W nocy wychodzą trzy nasze oddziały. Mają dwa zadania: zbrojny zwiad i zdobycie broni. I wiedź – pistolet nie ma żadnej wartości, prawie nim nie posługiwaliśmy się. **P o t r z e b n e n a m s ą:** granaty, karabiny, karabiny maszynowe i materiały wybuchowe.

Nie mogę Ci opisać warunków, w jakich żyją Żydzi. Tylko nieliczni wytrzymają. Cała reszta wcześniej czy później zginie. Los został przypieczętowany. W bunkrach, w których ukrywają się nasi towarzysze, nie można w nocy zapalić świecy (!!!), bo brakuje powietrza.

--- [Usunięte: problem przemytu broni] ---

Z wszystkich oddziałów w getcie zginął tylko jedene człowiek: Jechiel. To też jest zwycięstwo.

--- [Usunięte: informacje o Cywii] ---

Nie wiem, co jeszcze Ci napisać. Wyobrażam sobie, że pytanie goni pytanie. Ale tym razem, proszę, spróbuj zadowolić się tym.

Bądź zdrow, mój drogi. Być może jeszcze się zobaczymy. Najważniejsze, że marzenie mojego życia spełniło się. Dane mi było zobaczyć żydowską obronę w getcie – w całej jej wielkości i chwale.

23 [C.L. 21] kwietnia 1943 r.

M[ordechaj]

Na oczach świata, 1943¹²⁴

To, cośmy przeżyli, nie da się opisać słowami. Zdajemy sobie sprawę z jednego: to, co się stało, przewyższyło nasze najśmielsze marzenia. Niemcy dwukrotnie uciekali z ghetta. Jeden nasz oddział wytrzymał na swoich pozycjach przeszło 40 minut, drugi oddział bojowy przez sześć godzin! Mina, którąśmy założyli na terenie szcztokarzy, wybuchła. Kilka naszych oddziałów zaatakowało Niemców, którzy się rozpierchli. Nasze straty w ludziach są bardzo małe. To jest również sukcesem. Zginął J. Poległ śmiercią bohaterską przy karabinie maszynowym. Mam poczucie, że dzieją się rzeczy wielkie, że to, na co wazyliśmy się, ma znaczenie doniosłe...

Począwszy od dnia dzisiejszego przechodzimy na taktykę partyzancką. Dziś w nocy wychodzą w teren trzy nasze oddziały. Mają dwa zadania: wywiad i zdobycie broni.

Pamiętajcie, że krótka broń nie ma dla nas żadnego znaczenia. Używamy jej rzadko. Potrzebne są nam na gwałt: granaty, karabiny, kaemy, materiały wybuchowe.

Nie jestem w stanie opisać, w jakich warunkach żyją teraz Żydzi w ghetcie. Tylko jednostki będą mogły to przetrzymać. Wszyscy pozostali wcześniej albo później zginą. Los ich jest przesądzony. Prawie we wszystkich schronach, w których ukrywa się tysiące ludzi, nie można zapalić świecy, bo brak powietrza.

Przez naszą stację odbiorczą usłyszeliśmy piękną audycję radiostacji „Świt” o naszej walce. To że poza murami ghetta pamiętają o nas, dodaje nam otuchy w walce. Przez nasz nadajnik usłyszeliśmy wspaniałą audycję z radiostacji „Świt” o naszych walkach.

Bądź zdrow, drogi mój! Może się jeszcze spotkamy. Marzenie mego życia spełniło się. Żydowska samoobrona w ghetcie stała się

¹²⁴ Maria Kann, *Na oczach świata*, Zamość 1932 [Warszawa 1943], s. 33–34.

faktem. Żydowski zbrojny opór i odwet urzeczywistnił się. Byłem świadkiem wspaniałej, heroicznej walki bojowców żydowskich.

M. Anielewicz

Getto, 23 kwietnia 1943 r.

Porównanie wersji (zespół 3169)

Oryginał: wykreślenie Bermana; <dodatek Bermana>

Cześć Icchaku,

Nie wiem, o czym Ci pisać. Zostawmy tym razem osobiste sprawy. Tylko jednym wyrażeniem mogę określić moje i towarzyszy uczucia. <Tego, co przeżyliśmy, nie da się opisać słowami.> Stało się coś, co przerosło nasze najśmielsze marzenia: Niemcy uciekli dwukrotnie z getta. Jeden z naszych oddziałów wytrzymał w walce 40 minut, a drugi – ponad sześć godzin. Mina podłożona w rejonie szczotkarzy eksplodowała. <Kilka naszych oddziałów zaatakowało uciekających Niemców. Nasze straty w ludziach są niewielkie. To też osiągnięcie.> ~~My straciliśmy do tej pory tylko jednego człowieka: Jechiela. Poległ bohaterską śmiercią żołnierza przy karabinie maszynowym. <Czuję, że dzieją się wielkie rzeczy, a to, co odważyliśmy się zrobić, ma wielką wartość...>~~

Gdy nadeszły do mnie wczoraj wiadomości, że towarzysze z PPR zaatakowali Niemców i że radiostacja „Świt” nadała wspaniałą informację o naszej samoobronie, miałem poczucie, że spełniliśmy nasze zadanie. Co prawda dużo jeszcze pracy przed nami, ale wszystko, co zrobiliśmy do tej pory, zrobiliśmy najlepiej, jak można.

Sytuacja ogólna: wszystkie warsztaty w getcie i poza nim zostały zamknięte, wyłączony Werterfassung, Transavia i Daring. ~~Θ~~ sytuacji u Schultza i Toebensa nie mam żadnych wiadomości. Przerwany kontakt. Warsztat szczotkarzy płonie od trzech dni. Nie mam łączności z oddziałami <grupami bojowników u szczotkarzy>. Jest dużo pożarów w getcie. Wczoraj palił się szpital. Budynki są w płomieniach. Wczoraj palił się szpital. Policja została rozwiązana, wyłączony Werterfassung. Szmerling <nikczemny> znów wypłynął na powierzchnię!!! Lichtboim został zwolniony <przez Niemców> z Umschlagplatzu. Z getta <centralnego> nie deportowano wielu osób. Inna sytuacja jest w szopach. <Stamtąd wywieziono tysiące> ~~Szczegółów nie znam. Za dnia siedzimy w kryjówkach.~~

Od dziś wieczór przestawiamy się na działalność partyzancką. W nocy wychodzą trzy nasze oddziały. Mają dwa zadania: zbrojny zwiad i zdobycie broni. ~~Ł~~ ~~w~~ ~~iedz~~, ~~p~~ ~~istolet~~ <Krótka broń> nie ma żadnej wartości, prawie ~~nim~~ <nią> nie posługiwaliśmy się. ~~P~~ ~~o~~ ~~t~~ ~~r~~ ~~e~~ ~~b~~ ~~n~~ ~~e~~ ~~n~~ ~~a~~ ~~m~~ ~~s~~ ~~ą~~: granaty, karabiny, karabiny maszynowe i materiały wybuchowe.

Nie mogę Ci opisać warunków, w jakich żyją Żydzi <w getcie>. Tylko nieliczni wytrzymają. Cała reszta wcześniej czy później zginie. Los został przypieczętowany. W bunkrach, w których ukrywają się <tysiące> ~~nasi towarzysze~~, nie można w nocy zapalić świecy (!!!), bo brakuje powietrza.

--- [Usunięte: problem przemytu broni] ---

Z wszystkich oddziałów w getcie zginął tylko jeden człowiek: Jechiel. To też jest zwycięstwo.

--- [Usunięte: informacje o Cywii] ---

Nie wiem, co jeszcze Ci napisać. Wyobrażam sobie, że pytanie goni pytanie. Ale tym razem, proszę, spróbuj zadowolić się tym.

Bądź zdrow, mój drogi!<!> Być może jeszcze się zobaczymy<!> Najważniejsze, że m<M>arzenie mojego życia spełniło się. DANE MI BYŁO ZOBACZYĆ ŻYDOWSKĄ OBRONĘ W GETCIE – W CAŁEJ JEJ WIELKOŚCI I CHWALE. < Samoobrona w getcie stała się faktem. Zbrojny opór i zemsta stały się rzeczywistością. Byłem świadkiem wspaniałej i heroicznej walki żydowskich bojowników.>

23 kwietnia 1943 r.

M[ordechaj]

Z języka hebrajskiego przełożyła *Daria Boniecka-Stępień*

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Beit Lochamej ha-Getaot (Archiwum Muzeum Bojowników Gett)

kolekcja Zbiory:

88, Michta w szel Mordechaj Anielewicz el Waad ha-teum ha-jehudi be-cad ha-ari szel Warsza [List Mordechaja Anielewicza do Żydowskiej Komisji Koordynacyjnej po stronie aryjskiej w Warszawie]

1050, Tuwia Borzykowski, „Joman al mered geto Warsza”, 1944 [Dziennik powstania w getcie warszawskim 1944]

3169, Duchot we-hodaot mi-taam moecet Żegota al macaw ha-jehudim be-geto Warsza u-we-arej ha-sade be-Polin ha-kwusza bi-zman ha-mered u-le-acharaw [Meldunki i obwieszczenia Żegoty o sytuacji Żydów w getcie warszawskim i wsiach w okupowanej Polsce w czasie powstania i po jego zakończeniu]

3643, „Le-toldot mered getto Warsza: raw siach” [Dzieje powstania w getcie warszawskim: debata], 1951 r.

5984, Sprawozdanie Żydowskiego Komitetu Narodowego nr 4, 21 IV 1943 r.

9523, Michta wim szel Anielewicz [Listy Anielewicza], List Mordechaja Anielewicza do Icchaka Cukiermana z 23 kwietnia 1943 r.

Archiwum Yad Vashem

0.3/395, Gusta Wilner, „Zichronot me-ha-geto u-me-ha-cad ha-ari szel Warsza – mukdasz le-zichro szel achi, ha-lochem Arie Wilner” [Wspomnienia z getta i ze strony aryjskiej w Warszawie – pamięci mojego brata, bojownika Arie Wilnera]

0.33/1521, Jomana szel Leokadia Schmidt [Dziennik Leokadii Schmidt]

Źródła publikowane, wspomnienia

Ainsztein Reuben, *The Warsaw Ghetto Revolt*, New York: Holocaust Library, 1979.

Alterman Natan, *Al sztej drachim – dapim min ha-pinkas* [Na dwa sposoby – strony z rejestru], Tel Awiw: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1989.

- Berlinski Hersz, *Zichronot* [Wspomnienia] [w:] *Ha-meri we-ha-mered be-geto Warsza: sefer mismachim* [Bunt i powstanie w getcie warszawskim: zbiór dokumentów], red. Nachman Blumental, Josef Kermisz, Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1965; wyd. polskie: Adam Kopciowski, Dariusz Libionka, *Zapiski członka Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej Hersza Berlińskiego*, w tym tomie.
- Berman Adolf Abraham, *Be-makom aszer jaad li ha-goral: am jehudej Warsza, 1939–1942* [W miejscu, do którego przeznaczył mnie los: Żydzi Warszawy 1939–1942], Tel Awiw 1978.
- Berman Adolf Abraham, *Ha-jehudim be-cad ha-ari* [Żydzi po aryjskiej stronie] [w:] *Encyklopedia szel glujot: Warsza* [Encyklopedia pocztówek: Warszawa], t. 1, red. Icchak Greenboim, Tel Awiw 1953.
- Berman Adolf Abraham, *Mi-jemej ha-machteret* [Z czasów podziemia], Tel Awiw: Ha-Me-nora, 2017.
- Borzykowski Tuwia, *Bej kirot noflim* [Między walącymi się ścianami], Beit Lochamej ha-Getaot: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1970.
- Churban u-mered szel jehudej Warsza: sefer edujot we-azkarot* [Zagłada i bunt Żydów warszawskich: księga świadectw i wspomnień], red. Melech Neustadt, Tel Awiw 1947.
- Cukierman Icchak „Antek”, *Szewa ha-szanim ha-hen* (Beit Lochamej ha-Getaot: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1990; wyd. polskie: *Nadmiar pamięci. Siedem owych lat. Wspomnienia 1939–1946*, tłum. Zoja Perelmuter, wyd. 2 zm., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2020).
- Cukierman Icchak, *Mered ha-jehudim: dwarim be-moacat ha-kibuc Naan, 9–10 be-mai 1947* [Żydowskie powstanie: przemówienia w Radzie Kibucu Naan 9–10 maja 1947], „Mi-ba-fnim” 1947, t. 12.
- Dmut szel lochem: Arie Wilner – Jurek* [Postać bojownika: Arie Wilner – Jurek], „Jalkut Moreszet” 1986, nr 8.
- Edelman Marek, *Getto walczy (Udział Bundu w obronie getta warszawskiego)*, Warszawa 1945.
- Edelman Marek, *I była miłość w getcie*, spisała Paula Sawicka, Warszawa: Świat Książki, 2009.
- Ek [Eck] Natan, *Ha-toim be-darkej ha-mawet: hawej we-hagut bi-mej ha-kilajon* [Błądzący po drogach śmierci: egzystencja i myśl w dniach Zagłady], Jeruzalaim 1960.
- Gomułka Władysław, *Im teudat zihuj mezujefet – zuchronot* [Z fałszywym dowodem osobistym – wspomnienia], „Jalkut Moreszet” 1992, nr 52
- Grossman Chajka, *Anszej machteret* [Ludzie podziemia], Merchawia 1965.
- Grupińska Anka, *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Warszawa: Twój Styl, 2000.
- Ha-Szoa be-teud: miwchar teudot al churban jehudej Germania We-Ostria, Polin u-Writ Ha-Moacot* [Holokaust w dokumentach: wybór dokumentów dotyczących zagłady Żydów w Niemczech i Austrii, Polsce i Związku Radzieckim] red. Icchak Arad, Israel Gutman, Abraham Margalio, Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1978; wyd. angielskojęzyczne: *Documents on the Holocaust: Selected Sources on the Destruction of the Jews of Germany and Austria, Poland, and the Soviet Union* [kilka wydań].
- Itonut ha-machteret ha-jehudit be-Warsza* [Żydowska prasa podziemna w Warszawie], t. 5, red. Josef Kermisz, Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1993.
- Kann Maria, *Na oczach świata*, Zamość 1932 [Warszawa 1943].
- Karmi Aharon, Frymer Chaim, *Min ha-dlika ha-chi* [Z tamtego ognia], Lochamej ha-Getaot: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1961.
- Krall Hanna, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Poznań: a5, 1997.

- Havi Dreifuss, *Komenda Żydowskiej Organizacji Bojowej podczas powstania w getcie...* 67
- [Kukelka] Renia, *Bi-nedudim u-wmacheret (1939–1943 be-Polin)* [W tułaczce i w podziemiu: 1939–1943 w Polsce], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1975.
- Kukelka Renia, *Hancia we-Frumka: bnot He-Chaluc be-Polin sze-naflu be-milchemet ha-getaot* [Hancia i Frumka: pionierki ruchu chalucowego w Polsce, które padły ofiarą wojny w getcie], Tel Awiw 1945.
- Lubetkin Cywia, *Achronim al ha-choma* [Ostatni na murze], Ein Harod 1947.
- Lubetkin Cywia, *Bi-jamej kilajon u-mered* [W czasach zagłady i buntu], Beit Lochamej ha-Getaot – Tel Awiw: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1979; wyd. polskie: *Zagłada i powstanie*, tłum. Maria Krych, Warszawa: Książka i Wiedza, 1999.
- Mark Ber, *Cum centen jortag fun ojszstand in Warszewer geto: dokumenten un materlianen* [Dziesiąta rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim], Warsze: Idisz Buch 1953.
- Maryla, *Teur szel ed reija be-dawar haszmadat bogdim u-feilut Ha-Igud ha-Cwai ha-Jehudi* [Opis naocznego świadka dotyczącego likwidacji zdrajców i działalności Żydowskiego Związku Wojskowego] [w:] *Ha-meri we-ha-mered be-geto Warsza: sefer mismachim* [Ruch oporu i powstanie w getcie warszawskim], red. Nachman Blumental, Josef Kermisz, Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1965; zob. też *Dziennik Maryli. Życie i śmierć w warszawskim getcie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa: Prószyński i S-ka i Państwowe Muzeum na Majdanku, 2023.
- Meed Władka, *Mi-sznej ewrej ha-choma*, Tel Awiw 1968; wyd. polskie: *Po obu stronach muru. Wspomnienia z warszawskiego getta*, Warszawa: Wydawnictwo Jaworski, 2003.
- Mi toch jomano szel Szmuel Winter* [Z pamiętnika Szmuela Wintera] [w:] *Ha-meri we-ha-mered be-geto Warsza: sefer mismachim*, red. Nachman Blumental, Josef Kermisz, Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1965.
- Perlis Riwka, *Tnuot ha-noar he-chalucijot be-Polin ha-kwusza* [Pionierskie ruchy młodzieżowe w okupowanej Polsce], Tel Awiw 1977.
- Putermilch Jaakow, *Ba-esz u-wa-szeleg: zichronot szel lochem* [W ogniu i śniegu: wspomnienia bojownika], Kibuc Lochamej ha-Getaot: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1981.
- Ringelblum Emanuel, *Joman we-reszimot mi-tkufat ha-milchama* [Dziennik i notatki z okresu wojny], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1993; wyd. polskie: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa: ŻIH, 2018.
- Ringelblum Emanuel, *Ktawim acharonim: jahasej polanim-jehudim* [Pisma ostatnie: stosunki polsko-żydowskie], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1994; wyd. polskie: *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, oprac. Eleonora Bergman, Tadeusz Epsztein, Magdalena Siek, Warszawa: ŻIH, 2018.
- Ringelblum Emanuel, *Życiorysy* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, oprac. Eleonora Bergman, Tadeusz Epsztein, Magdalena Siek, Warszawa: ŻIH, 2018.
- Rotem Simcha (Kazik Ratajzer), *U-we-tochej he-awar... Ba-Irgun Ha-Jehudi Ha-Lochem* [A w przeszłości... w Żydowskiej Organizacji Bojowej], Lochamej ha-Getaot – Tel Awiw: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1984; zob. też Simcha Rotem „Kazik”, *Wspomnienia bojowca ŻOB*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.
- Rufeisen-Schüpper Hela, *Preda mi-Mila 18: sipura szel kaszarit*, Tel Awiw 1990; wyd. polskie: *Pożegnanie Miłej 18. Wspomnienia łączniczki Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Kraków: Beseder, 1996.

- Tenenbaum-Tamaroff Mordechaj, *Dapim min ha-dlika: pirkej joman, michtawim, maamarim* [Strony z pożogi: fragmenty dziennika, listy, artykuły], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1984.
- Wilner Arie, *Arbaa michtawim* [Cztery listy], „Jalkut Moreszet” 1991, nr 50.
- Wilner Arie, *Be-szuwi mi-Brit ha-Moacot* [Mój powrót ze Związku Radzieckiego], „Jalkut Moreszet” 2003, nr 8.
- Woliński Henryk, *Przeгляд działalności referatu spraw żydowskich* [przy Komendzie Głównej AK] [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006.
- Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, wybór i oprac. Alina Skibińska, Robert Szuchta i in., Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2010.

Literatura przedmiotu

- Blatman Daniel, *Lemaan cherutenu u-cherutchem: Ha-Bund be-Polin 1939–1949* [Za wolność naszą i waszą. Bund w Polsce 1939–1949], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 1996.
- Dreifus Hawi [Dreifuss Havi], *Geto Warsza – ha-sof* [Getto warszawskie – koniec], Jeruzalaim: Jad wa-Szem, 2018.
- Dreifus Hawi [Dreifuss Havi], *Ktawaw szel Antek Cukierman* [Pisma Antka Cukiermana], „Jalkut Moreszet”, kwiecień 2013, nr 9/10 (92/93).
- Dreifus Hawi (Ben-Sason) [Dreifuss Havi], *„Sfina le-lo hege ha-mafliga likrat ha-bilti noda”. Geto Warsza: 22 be-september 1942 – 17 be-januar 1943* [„Okręt bez steru płynący w nieznaną”. Getto warszawskie 22 września 1942 – 17 stycznia 1943], „Ijunim bi-tkumat Israel” 2008, t. 18.
- Engelking Barbara, Leociak Jacek, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 1, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2001; wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2013.
- Gontarczyk Piotr, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa: Fronda, 2003.
- Grabitz Helge, Scheffler Wolfgang, *Letzte Spuren Ghetto Warschau, SS-Arbeitslager Trawniki, Aktion Erntefest*, Berlin: Hentrich, 1988.
- Guterman Bella, *Cywia ha-achat: sipur chajaja szel Cywia Lubetkin* [Cywia Pierwsza: biografia Cywii Lubetkin], Tel Awiw 2011.
- Grynberg Michał, *Bunkry i schrony w warszawskim getcie*, „Biuletyn ŻIH” 1989, nr 1 (149).
- Gutman Israel, *Jehudej Warsza 1939–1943: geto, machteret, mered*, Jeruzalaim–Tel Awiw 1976; wyd. polskie: *Żydzi warszawscy 1939–1943. Getto, podziemie, walka*, tłum. Zoja Perelmuter, Warszawa: Rytm i UW, 1993.
- Gutman Israel, *Mered ha-necurim: Mordechaj Anielewicz we-milchemet geto Warsza* [Bunt obłożonych, Mordechaj Anielewicz i wojna w getcie warszawskim], Tel Awiw 1993.
- Gutman Yisrael, *Reflections on Jewish Resistance under the Nazi German Occupation*, „Studies in Contemporary Jewry” 2002, nr 18.
- Haran Ronen, „Makor ha-diwuchim la-Arec al tocaotaw ha-tragiot szel mered ba-geto Warsza” [Źródła doniesień do Palestyny o tragicznych skutkach powstania w getcie warszawskim], praca seminaryjna w ramach studiów magisterskich na kierunku Holokaust na Uniwersytecie w Hajfie, 2013.
- Kersten Krystyna, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, wyd. 1, Warszawa: Krąg, 1984; wyd. 3, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, Fundacja Kerstenów i Textura, 2018; wyd. anglojęzyczne: *The Establishment of Communist Rule in Poland, 1943–1948*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1999.

- Lewin Itamar, „*Kasze lehawin ma hu be-acmo raa*”: *hearot al teur mered geto Warsza bi-jedej Icchak Cukierman* [„Trudno zrozumieć, co on sam widział”. Notatki z opisem powstania w getcie warszawskim sporządzone przez Icchaka Cukiermana], „*Jal-kut Moreszet*”, kwiecień 2013, nr 9/10 (92/93).
- Lewin Itamar, Len Szlomit, *Hakraw ha-acharon: mered geto Warsza – ha-sipur ha-amiti* [Ostatnia bitwa. Powstanie w getcie warszawskim – historia prawdziwa], Tel Awiw 2009.
- Libionka Dariusz, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006.
- Libionka Dariusz, Weinbaum Laurence, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.
- Mark Ber, *Der Ofjstand in warszewer geto*, Warszawa 1955; uzup. wyd. polskie: Bernard Mark, *Powstanie w getcie warszawskim. Nowe uzupełnione wydanie i zbiór dokumentów*, Warszawa: Idisz Buch, 1963.
- Mark Bernard, *Statut Żydowskiej Organizacji Bojowej*, „*Biuletyn ŻIH*” 1961, nr 3 (39).
- Puławski Adam, *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*, Chełm: Stowarzyszenie „Rocznik Chełmski”, 2018.
- Ron Dawid, *Hem jorim: Eliezer Geller mefaked izur be-mered geto Warsza* [Strzelają: Eliezer Geller, dowódca rejonu w powstaniu w getcie warszawskim], Tel Awiw 1960.
- Ronen Awihu, *Nidona le-chajim: jomaneja we-chajeja szel Chajka Klinger*, Tel Awiw 2011; wyd. polskie: Avihu Ronen, *Skazana na życie. Dzienniki i życie Chajki Klinger*, tłum. Michał Sobelman, Warszawa: ŻIH, 2021.
- Szalew Ziwa, *Tosia: Tosia Altman – Me-ha-hanhaga ha-raszit szel Ha-Szomer ha-Cair le-mifkedet Ha-Irgun ha-Jehudi ha-Lochem* [Tosia: Tosia Altman – od głównego kierownictwa Ha-Szomer ha-Cair do dowództwa Żydowskiej Organizacji Bojowej], Tel Awiw 1992.